Nr. 57 Środa, 11 marca 1931 Rok 121

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, PLAC SMOLKI 3. I-sze p. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 11—12. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30. — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690

Z frontu walki o zniżkę cen.

W związku z rozpoczętą przez Rząd akcją, zmierzającą do obniżenia cen artykułów przemysłowych powstała już spora literatura na temat znaczenia tej akcji, jej celowości, możliwych efektów i t. p. W powodzi zaś odnośnych głosów znajdujemy liczne takie, które bezwzględnie wymagają odpowiedzi i skorygowania.

I tak bardzo ulubionym konikiem, na którego dosiada chętnie część prasy opozycyjnej, jest zarzucanie Rządowi, że właściwie niczego nie dokonał, bo zniżka cen byłaby musiała nastąpić i bez jego inicjatywy, jako prosta konsekwencja dzisiejszej fatalnej konjunktury. Jest to zarzut naprawdę naiwny. Czy panowie ekonomiści z „Gazety Warszawskiej" i inni przypuszczają istotnie, że Rząd, dysponujący całą armją ludzi fachowych nie wiedział o tem, że równocześnie ze złą konjunkturą ceny muszą spadać? Ale szło w tym wypadku o coś zupełnie innego. Otóż proces zniżki cen, dokonywujący się automatycznie w czasie każdego kryzysu, jest procesem przewlekłym, dokuczliwym, bo każdy czeka na jeszcze większą zniżkę i nie kupuje. Otóż Rząd chciał, i to najzupełniej słusznie, cały ten proces zaostrzyć a przez to go przyspieszyć i możliwie jak najprędzej doprowadzić do momentu stabilizacji cen, tak cennej dla każdego przemysłowca, bo stanowiącej podnietę do zakupów i przyczyniającej się do nowego ożywienia konjunktury. O to właściewie chodziło Rządowi i to udało mu się już w znacznej mierze osiągnąć.

Drugim momentem, który poczyna budzić się w dniach ostatnich jest krzyk (patrz jeden z niedawnych artykułów wstępnych „Robotnika"), że w miejsce dalszej zniżki daje się zauważyć fala zwyżkowa, przyczem cytuje się wzrost cen jaj, masła, mięsa. W takiem ujmowaniu rzeczy tkwi jej niezrozumienie. Bo oto Rząd nietylko nie zmierza osiągać zniżki cen artykułów rolnych, ale przeciwnie wszelkiemi siłami dąży do podwyższenia cen tych artykułów. Rządowi przedewszystkiem szło o wyrównanie poziomu cen artykułów przemysłowych i artykułów rolnych. Akcję w kierunku zwyżki cen tych ostatnich podjął Rząd jeszcze przed rokiem i prowadził ją przy zaangażowaniu maksimum środków, jakiemi rozporządzać może państwowa polityka gospodarcza. Ten to program rządowy, idący właśnie w kierunku podwyższenia cen artykułów rolnych został uzupełniony obecnie drugiem zasadniczem wskazaniem: obniżką cen artykułów przemysłowych.

Pozatem ze strony sfer przemysłowych daje się w związku ze zniżką cen wyczuwać tendencję ku redukcji ilości zatrudnionych robotników oraz ku obniżce płac robotniczych jako rzekomo jednemu ze środków, zmierzających do celu. Tej drogi winien przemysł bezwarunkowo zaniechać jako szkodliwej i niepotrzebnej. Musi on zamiast oglądać się ustawicznie na pomoc Rządu, zamiast redukować robotników i obniżać ich płace, cały swój wysiłek raczej skoncentrować na wewnętrzną swoją stronę administracyjną i organizacyjną. Musi się zastanowić nad tem, czy jednak w niektórych częściach organizm jego nie jest chory, a następnie starać się go wyleczyć. Wtedy nie będzie potrzebował iść po linji najmniejszego oporu, linji zresztą pogarszającej tylko obecne zło. Winien szukać nowych metod gospodarczych, zreorganizować aparat zbytu, aparat, podrażający towar w drodze od producenta do konsumenta. Winien wreszcie pomyśleć nad tem, czy w dzisiejszych warunkach ekonomicznych nie należy zrestryngować kosztów swej administracji, przytłaczających swemi rozmiarami wiele innych rubryk.

Ponieważ pewne głosy sceptycyzmu słyszy się i ze strony niektórych sfer kupieckich, trzeba i im zwrócić uwagę na to, że i handel musi się przygotować na zmniejszenie ilości stopni pośrednictwa i na zlikwidowanie nadmiernej ilości punktów sprzedaży. Niejeden oczywiście w tym procesie zginie. Ale gdy urzędnicy i robotnicy przemysłowi przy redukowaniu produkcji padają jak liście z drzew w jesieni, nie może się przedtem uchronić i handel.

Hasło zniżki cen jest hasłem na wskróś realnym. Wydało już wielkie rezultaty. Problem sam jest zbyt zawiły i zbyt najeżony trudnościami, by w krótkim czasie mógł spowodować zasadniczą poprawę. Ale przyjść ona musi i przyjdzie. Trzeba tylko iść ku niej z dobrą wolą i ofiarnym wysiłkiem, a wyzbyć się ciasnego i martwego egoizmu.

Z ostatniej chwili.

Zgoda Japonji na układ morski.

Tokio, 10 marca. (PAT.) Jak się zdaje, odpowiedź Japonji w sprawie układu morskiego francusko - włoskiego zawiera aprobatę bez zastrzeżeń. Jakkolwiek żadne szczegóły odpowiedzi japońskiej, która już została przekazana do Londynu, nie zostały jeszcze podane do wiadomości publicznej, słychać, że Japonja w swej odpowiedzi zadowoliła się przedstawieniem swoich komentarzy do poszczególnych punktów układu, przyczem komentarze te mają charakter dezyderatów.

Wykrycie oszustwa w Monte Carlo.

Londyn, 10 marca. (PAT.) W Sportings Klubie w Monte Carlo wykryto oszustwa podczas gry w bacarata. Stwierdzono, iż w grze posługiwano się znaczonemi kartami. Do organizacji szulerskiej należało kilku krupierów, którzy posiadali licznych wspólników. Karty były znaczone chemicznemi środkami, które pozostawiały na nich plamy dostrzegalne jedynie dla ludzi, którzy posiadali okulary o barwnych szkłach. Osoby, zaopatrzone w podobne okulary stały zazwyczaj obok grających wspólników, którym dawały znaki. Kierownictwo Klubu postanowiło zwolnić wszystkich krupierów. Jednocześnie wszystkie karty, mające być używane do gry, będą starannie badane przez funkcjonarjuszy Klubu, którzy posługiwać się będą przytem kolorowemi szkłami.

Skutki trzęsienia ziemi w Jugosławji.

Białogród, 10 marca. (PAT). Wedle ostatnich wiadomości z okolic nawiedzonych trzęsieniem ziemi, klęska żywiołowa spowodowała największe ofiary w okręgu Czudowo - Walandowo - Strumica. Wobec uszkodzenia połączeń telefonicznych pomiędzy poszczególnemi miejscowościami okolic dotkniętych trzęsieniem ziemi, informacje co do ilości ofiar i wysokości szkód nie są zupełnie ścisłe. O ile można sądzić, liczba ofiar jest istotnie o wiele niższa od ogłoszonej pierwotnie. W Gewgeli budynki publiczne i większość domów prywatnych została silnie uszkodzona, o ile nie zniszczona doszczętnie. Niema natomiast doniesień z tej miejscowości o stratach w ludziach. W jednej z sąsiednich miejscowości zburzonych zostało 150 domów przyczem jedna osoba została zabita a 9 rannych. W innej miejscowości zostało zabitych 7 osób. W Demir Kapu miejscowa szkoła i posterunek żandarmerji zostały zniesione doszczętnie, zaś dworzec kolejowy jest poważnie uszkodzony; w Walandowie trzęsienie ziemi zburzyło doszczętnie wzorową szkołę niedawno otwartą, przyczem wstrząs nie oszczędził nawet fundamentów. Zburzone zostały również baraki robotnicze obejmujące 50 mieszkań. Jedna z wiosek okolicznych została całkowicie zniszczona. 19 osób poniosło tam śmierć. Wczoraj wieczorem i dziś rano dały się odczuć ponowne wstrząsy on iewielkim zasięgu w okolicy Demir Kapu i Gewgeli. Wieść o przybyciu króla do okolic dotkniętych klęską wywołała wszędzie żywy oddźwięk. Ludność odzyskała równowagę, lecz nie daje się nakłonić jeszcze do powrotu do swych siedzib i w dalszym ciągu obozuje w namiotach dostarczonych przez wojsko.

Zakończył życie u polskich słupów granicznych.

Wilno, 10 marca. (PAT.) Na odcinku granicznym Dzisna znaleziono w pobliżu granicy sowieckiej zwłoki młodego chłopca z przestrzeloną głową. Przy zabitym znaleziono metrykę urodzenia w języku rosyjskim na nazwisko Kasztannikowa z Borysowa. Ustalono, że Kasztannikow usiłował przedostać się przez granicę, a zauważony przez żołnierzy sowieckich, został zraniony ciężko w głowę. Chłopiec ostatkiem sił zdołał się przyczołgać ku granicy polskiej, gdzie wskutek silnego upływu krwi zakończył życie.

Ameryka nie weźmie udziału w konferencji zbożowej.

Wiedeń, 10 marca. (PAT.) Dzienniki wiedeńskie donoszą z Nowego Jorku, że rząd amerykański odmówił udziału w międznarodowej konferencji zbożowej, mającej się rozpocząć w Rzymie w dniu 26 marca br.

Sukces rządu w Izbie Gmin.

Londyn, 10 marca. (PAT.) W Izbie Gmin 231 głosami przeciwko 139 odrzucono poprawkę Chamberlaina, przyjmując w brzmieniu rządowem rezolucję, zatwierdzającą przystąpienie Wielkiej Brytanji do aktu generalnego o pokojowem załatwieniu zatargów międzynarodowych.

Konserwatyści wobec sprawy Indji.

Londyn, 10 marca. (PAT.) Komitet wykonawczy stronnictwa konserwatywnego w przyjętej przez siebie uchwale w sprawie Indyj oświadczył, iż zgadza się ze stanowiskiem Baldwina, w myśl którego stronnictwo konserwatywne niema uczestniczyć w nowej konferencji Okrągłego Stołu, mającej zebrać się w Indjach.

10.000 osób bez dachu nad głową.

Port Louis. (Na wyspie św. Maurycego). 9 marca. (PAT). W uzupełnieniu wiadomości, którą podaliśmy w sobotę o strasznym cyklonie, jaki nawiedził wyspę św. Maurycego donosząc: Cyklon osiągał chwilami szybkość 120 mil na godzinę. Plantacje trzciny cukrowej, domy mieszkańców uległy zniszczeniu; dachy domów pozrywane, ulice zarzucone poprzewracanemi przez cyklon drzewami. Liczba osób pozbawionych dachów nad głową dochodzi do 10.000. Kilkanaście osób utraciło życie; ilość ofiar prawdopodobnie wzrośnie, ponieważ wiele osób doznało bardzo ciężkich obrażeń cielesnych.

Dwie nogi kobiece.

Wiedeń, 9 marca. (PAT). Dziś rano znaleźli robotnicy w sieni domu przy ul. Landstrasse dwie odrąbane nogi kobiece. Śledztwo policyjne stwierdziło, że robotnik nazwiskiem Vrbik zamordował wczoraj 25-letnią posługaczkę Mitzi Thaler i po dokonaniu zbrodni poćwiartował jej zwłoki. Zbrodniarza aresztowano.

Senat zakończył dyskusję budżetową.

Dziś głosowanie nad ustawą skarbową.

Warszawa, 9 marca. (PAT). Na dzisiejszem XIII posiedzeniu Senatu przystąpiono do budżetu **Ministerstwa Skarbu.**

Sprawozdawca sen. Szarski (BB) omówiwszy budżet tego resortu w wydatkach i dochodach, zwrócił, między innymi uwagę, że po ustabilizowaniu waluty i zrównoważeniu, stoi przed Ministerstwem Skarbu centralne zagadnienie reformy podatkowej. Reforma taka jednak, podjęta na wielką skalę, obecnie jest nie na czasie i dopiero po wyjaśnieniu się sytuacji stanie się aktualna. Do tej chwili obowiązkiem zarządu skarbowego jest łagodzenie szkodliwych skutków obecnego systemu podatkowego przez wykluczenie fiskalizmu. Komisja senacka przyjęła ten budżet w brzmieniu uchwalonem przez Sejm, z jedną zmianą a mianowicie ze względu na uchwalenie ustawy o 10% dodatku do podatku dochodowego od uposażeń, zwiększono wpływ z danin publicznych o 9 miljonów zł.

Następnie sen. Szarski zreferował budżet emerytur i zaopatrzeń oraz rent inwalidzkich i pensji. Wydatki wzrosły w ostatnich trzech latach o 25%. Wzrost emerytur tłumaczy się częściowo zwyżką ubezpieczenia, główną zaś przyczyną jego są braki w ustawie emerytalnej. Reforma tej ustawy stała się koniecznością i może dać oszczędności 20 miljonów złotych rocznie.

W referacie swoim o preliminarzu długów państwowych sen. Szarski podkreśla, że na 1 listopada 1930 r. dług wynosił 4,454,200.000 zł. czyli od roku 1926 wzrósł o 26.4%. Stan naszego zadłużenia jest skromny. Sprawozdawca wnosi o przyjęcie przedłożonego budżetu w brzmieniu sejmowem, bez zmian.

Następnie przemawiali sen.: Zaczek (BB), Gross (PPS) i Kulerski (Kl. Chł.).

Z kolei zabrał głos Minister Skarbu Matuszewski, który między innemi, powiedział:

Rząd ma środki, aby opanować kryzys.

Mowa Ministra Matuszewskiego.

Zatrzymując się nad zagadnieniem kryzysu stwierdzam, że wpływy tego roku osiągnęły 2,700,000.000 zł., ale wydatki, mimo wielkich wysiłków, aby je skurczyć, przekroczyły granicę 2,700,000.000 zł. i zatrzymają się prawdopodobnie przy 2,750 miljonów zł. tak, że bieżący rok budżetowy zamknie się niedoborem ok. 50 miljonów zł. P. Minister podkreśla dalej, że więcej zmniejszyć wydatków nie było można. Z kolei p. Minister przechodzi do perspektywy kryzysu na rok przyszły. 2/3 budżetu opierają się na wpływach z monopoli i przedsiębiorstw państwowych, czyli na konjunkturze bieżącej względnie przyszłej a 1/3 na wpływach z podatków bezpośrednich, czyli na konjukturze minionej. Należy przypuszczać, że dochód przyszłoroczny będzie wyższy, niż dochód tegoroczny w tej właśnie części, która zależna jest od konjunktury; natomiast niewątpliwe jest, że 1/3 część budżetu opartego na konjunkturze tegorocznej musi dać wynik niższy, niż w roku bieżącym. Również dobrze można przypuszczać, że dochody wynosić będą znacznie mniej, gdyż spadek może trwać dalej. Pesymiści oceniają możność przyszłych dochodów na 2.500 miljonów złotych. Można uznać je za podstawę realną, chociaż jest pesymistyczna. Wówczas luka, która powstać ma z tą największą sumą, do której wydania Rząd będzie upoważniony, ale której wydać nie musi, wyniesie 350 miljonów zł. Minister polemizuje z prezesem Klubu Narodowego, jakoby bez zmiany ustaw można było uczynić jeszcze większą oszczędność w budżecie. Dalej Minister oświadcza, że jest poważna klapa bezpieczeństwa, a mianowicie 200 miljonów zł., którą dać może obniżka pensji urzędniczych przez cofnięcie 15% dodatku. Z całem poczuciem odpowiedzialności Minister stwierdza, że gdy uzna, iż sytuacja będzie tego wymagała, to nie zawaha się postawić odpowiedniego wniosku i przeprowadzić go. Co do pozostałych 100 miljonów zł., to można uczynić szereg oszczędności budżetowych w wydatkach zwyczajnych administracji przy współpracy wszystkich Ministrów. Te oszczędności, które można z góry przygotować będą wynosiły 50 miljonów; reszta oszczędności około 100 miljonów musi się znaleźć — zdaniem Ministra — przez reformę ustaw, nakładających na Państwo świadczenia. Nowela do ustawy emerytalnej, wniesiona do Sejmu da około 20 miljonów; oprócz tego nie można wykreślić naszych rachub z ewentualności powiększenia dochodów Państwa przez otwarcie nowych źródeł. Minister podkreśla, że pod kątami widzenia konieczności zachowania równowagi budżetowej i znalezienia nowych źródeł podatkowych, mających tendencje rozwojowe będzie Rząd jeszcze opracowywał dalsze projekty, z któremi przyjdzie do Izb, i jeżeliby nawet najpesymistyczniejsze poglądy miały się sprawdzić, przygotował Rząd w najogólniejszych zarysach, bez zgłaszania specjalnej ustawy syntetyczny plan odparcia tych trudności, jakieby nam groziły. Akcja Rządu zmierzająca do zwierania nożyc wydaje już pewne rezultaty. Na produkty zbożowe utrzymano ceny na pewnym poziomie, wbrew temu, co się działo gdzieindziej. Ceny zboża mają nawet tendencję zwyżkową. Najpesymistyczniejsze więc przewidywania na przestrzeni całego przyszłego roku nie sprawdzą się.

Dalszy ciąg swego przemówienia poświęca Minister polemice z poglądami opozycji, specjalnie zaś z przemówieniami sen. Głąbińskiego i Grossa, przyczem podkreśla, że poglądom Rządu nie przeciwstawiono nic konkretnego ani pozytywnego, toteż wydaje się mówcy, że głosowanie opozycji przeciwko budżetowi nie jest słuszne; byłoby niem, gdyby wskutek starcia dwóch poglądów, jeden z nich został odrzucony. Panowie wstrzymujecie się od głosowania, albo głosujcie przeciw, wyrażając niechęć wzięcia odpowiedzialności za los nawy Państwa, którą prowadzimy obecnie wśród burzy. Kiedy przyjdzie moment, gdy Państwo i gospodarka wyprowadzone będą z kryzysu, wówczas warto będzie przypomnieć, że w tym wysiłku nie wzięliście udziału.

Minister, kończąc przemówienie, powiedział: To co łączy Rząd i obóz współpracy, to jest wspólne położenie fundamentów politycznych, gospodarczych i konstytucyjnych pod gmach Państwa. Zastaliśmy bowiem Polskę nawet już nie drewnianą ale spaloną przez wojnę, a mocną decyzją Rządu i tych, którzy z nami współpracują jest, aby ją zostawić po sobie murowaną i to murowaną twardym kamieniem. (Huczne oklaski na ławach BBWR.).

Budżet Min. Przemysłu i Handlu.

Po przerwie sen. Kozłowski (BB) zreferował budżet przedsiębiorstw państwowych.

Następnie sen. Zaczek (BB) zreferował preliminarz budżetu monopoli państwowych.

Budżet Ministerstwa Przemysłu i Handlu referował sen. Ewert (BB).

Wśród przyczyn polskiego kryzysu mówca podniósł niefortunną ustawę waloryzacyjną, która podrywała zaufanie do papierów. Naprawę widzi mówca w stabilizacji gospodarczej, przez którą rozumie stabilizację obciążenia podatkowego, świadczeń społecznych, taryf celnych, ulg taryfowych i wywozowych, kredytów eksportowych, premji wywozowych oraz zasad ochrony celnej, która dziś wobec dumpingu nie grozi już wprowadzeniem atmosfery cieplarnianej do naszego przemysłu.

W dyskusji zabierali głos sen.: Rogowicz, Wiechowicz i Iwanowicz. **Natem dyskusję nad preliminarzem budżetowym wyczerpano.**

Następne posiedzenie Senatu odbędzie się jutro, t. j. 10 bm. o godz. 4-tej popoł. Na porządku dziennym dyskusja nad projektem ustawy skarbowej oraz głosowanie nad preliminarzem i ustawą skarbową.

Krótkie posiedzenie Sejmu.

Cały szereg drobnych spraw załatwiono bez dyskusji.

Warszawa, 9 marca. (PAT). Na dzisiejszem 19 posiedzeniu Sejmu poseł **Moczulski** zreferował 26 projektów ustaw o sprzedaży lub zachowaniu różnych drobnych nieruchomości państwowych, w różnych miejscach Polski. Sprawy te nagromadziły się od roku 1929 i muszą być załatwione w bieżącej sesji sejmowej. Ogólny obszar tych lasów wynosi 15 ha a suma którą uzyska Skarb Państwa wynosi 2,922.659 zł. Ponieważ do tych ustaw nie było żadnych wniosków, marszałek zaproponował głosowanie en bloc.

Poseł **Piotrowski** prosił o wyłączenie projektu w sprawie sprzedaży arcybiskupstwu pałacu pod budowę kościoła i głosowanie nad tem osobno. Marszałek na to się zgodził. **Izba przyjęła w głosowaniu en bloc 25 projektów ustaw** a następnie osobno przyjęła punkt zakwestjonowany przez posła Piotrowskiego.

Z kolei w pierwszem czytaniu odesłano do komisji projekt ustawy w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszy państwowych i zawodowych wojskowych, — dalej nowelę do rozporządzenia Prezydenta R. P. o wierzytelnościach i długach państwowych, projekt o ratyfikowaniu konwencji konsularnej z Rumunją, konwencji z Węgrami w sprawie zapobieżenia podwójnemu opodatkowaniu, konwencji weterynaryjnej z Włochami, konwencji z Rumunją o pomocy sądowej w sprawach cywilnych, konwencji z Węgrami o zapobieżeniu podwójnemu opodatkowaniu spadków oraz projekt ustawy o ratyfikacji traktatu gwarancyjnego, wreszcie projekt ustawy w sprawie ratyfikacji międzynarodowej konwencji, dotyczącej statutów gospodarczych.

Na tem posiedzenie zostało zakończone. Następne posiedzenie jutro o godz. 11 rano. Na porządku dziennym, między innymi, nagłość wniosku Klubu BBWR. w sprawie projektu ustawy o zabezpieczeniu robotników na starość.

Powody trzęsienia ziemi na półwyspie bałkańskim.

Wiedeń, 9 marca. (PAT). Geolog wiedeński prof. Franciszek Süss wyraża zapatrywanie, że częste trzęsienia ziemi na Bałkanach pozostają w związku z procesem fałdowania się skorupy ziemskiej w młodych łańcuchach górskich. W środkowej części Bałkanów i nad wybrzeżem Adrjatyku są trzęsienia ziemi bardzo częste. Prof. Süss przypomina trzęsienia ziemi w Salonikach w r. 1902; trzęsienie ziemi w Macedonji, które 1904 nawiedziło teren obecnej katastrofy, dalej trzęsienie ziemi w Koricy i w Ochrydzie. W r. 1883 naliczył prof. Hilbel na tym terenie 600 wstrząśnień ziemi. Liczne ogniska trzęsienia ziemi znajdują się także i w zachodniej Macedonji.

Wiedeń, 9 marca. (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Białogrodu: Z ostatnich wiadomości o trzęsieniu ziemi wynika, że katastrofa ta była największą, jaka nawiedziła południową Serbję w ostatnich dziesięciu latach. Miasta Strumica i Valendovo zostały najbardziej dotknięte. W Valendovo zostały zburzone prawie wszystkie domy. Szczególne szkody poniósł obszar w pobliżu Demirkapu. Most kolejowy nad Wardarem został zniszczony, przezco połączenie kolejowe między Uskub - Gevgely zostało przerwane. Jedna wieś pod Valendovem została zrównana z ziemią, przyczem 19-cie osób postradało życie, zaś 29 odniosło ciężkie rany. Na całym terenie został przerwany ruch telegraficzny i telefoniczny. W wąwozie Demirkapu zawalony został tor odłamkami skał wulkanicznych, co spowodowało znaczne opóźnienie expresu simplońskiego.

Wyrok w procesie mienszewików.

Moskwa, 9 marca. (PAT). W procesie mienszewików ogłoszono dziś o godz. 18 wyrok, skazujący siedmiu oskarżonych: Gromana, Suchanowa, Ginsburga, Szera, Jakubowicza, Pietunina i Finn - Jenotajewskiego na 10 lat więzienia; czterech oskarżonych Załkina, Sokołowskiego, Berławskiego i Ihora na 8 lat więzienia oraz trzech oskarżonych Wołkowa, Rubina i Teptelbauma na 5 lat więzienia. Oskarżeni przyjęli wyrok spokojnie.

Pax Delhica.

Prasa angielska stwierdza niemalże jednogłośnie, iż zawarty w New-Delhi pomiędzy wicekrólem Indyj lordem Irwinem a Gandhim układ, jest jednem z największych wydarzeń bieżącego stulecia, przyczem liczne dzienniki przyrównują moment ten do dnia zawieszenia broni w r. 1918. Może jest w tem nieco przesady, bo jednak chodziło w danym wypadku o zagadnienie, rozgrywające się tylko w ramach Imperjum brytyjskiego, ale z drugiej strony zdać sobie należy sprawę z tego, że Indje to właściwie nie kraj, nie państwo a świat o 325 miljonach ludności.

Indje stanowiły zawsze stos pacierzowy brytyjskiego imperjum i były źródłem dobrobytu brytyjskiego narodu. Stąd na wzorową administrację tego kraju zwracano zawsze baczną uwagę i jakkolwiek sprawowano ją pod kątem widzenia interesów brytyjskich, to siłą rzeczy wychodziła ona na korzyść i mieszkańców Indyj, zapewniając im spokój, porządek i możność korzystania z nowoczesnych zdobyczy cywilizacyjnych.

Ruch narodowy hinduski począł się budzić poważnie w drugiej połowie minionego stulecia. W r. 1884 powstaje wszechindyjski kongres narodowy, który staje się wyrazicielem myśli i dążeń narodowych Hindusów.

Z początku umiarkowany w swych żądaniach, po wielkiej wojnie dawał kongres indyjski co raz wyraźniej do zrozumienia, że 300 miljonów ludności indyjskiej musi jednak posiąść odpowiedni wpływ na rządy w swoim kraju. To było w końcu powodem, że w r .1919 rząd angielski nadaje Indjom konstytucję, wprowadzającą pewnego rodzaju podwójny rząd z dopuszczeniem reprezentantów miejscowej ludności do decyzji w różnych dziedzinach.

Lecz konstytucja ta nie zadowoliła indyjskiego kongresu narodowego, który natomiast począł domagać się pełnej niepodległości Indyj a nawet oderwania się od brytyjskiego imperjum. Oczywiście taki postulat nie nadawał się dla rządu angielskiego wogóle do dyskusji.

Szukał jednak rząd angielski drogi wyjścia. Stworzył specjalną komisję pod przewodnictwem sir Johna Simona, która miała zbadać sytuację w Indjach. Komisję tę Hindusi nietylko że zbojkotowali, ale w miarę zbliżania się jej prac ku końcowi, zaostrzył wódz ruchu hinduskiego, Gandhi swą taktykę, rzucając hasło cywilnego nieposłuszeństwa, biernego oporu wobec władz i bezwzględnego bojkotu towarów angielskich.

Pochód Gandhiego do wybrzeża morskiego i symboliczne warzenie soli z wody zatoki było wyzwaniem rzuconem prawu brytyjskiemu. Fala oporu już czynnego rozlała się po całym kraju. Indje stanęły w ogniu wojny domowej.

Rząd angielski postanowił jednak znaleźć rozwiązanie sprawy. U schyłku ubiegłego roku odbywa się z jego inicjatywy „konferencja okrągłego stołu" wprawdzie bez udziału stronników Gandhiego, ale złożona z reprezentantów społeczeństwa indyjskiego, delegatów książąt indyjskich i zastępców rządu. Uchwaliła ona projekt federacyjnego państwa Indyj na dość szerokich podstawach autonomicznych.

Wkrótce po jej zakończeniu przyszło do osobistych rozmów między Gandhim a wicekrólem Indyj. Ich ukoronowaniem jest układ, który rozpoczyna nowy rozdział w historji Indyj i w historji Wielkiej Brytanji. Rząd angielski zgodził się wedle tego układu na warzenie soli na brzegach morskich; zwróci skonfiskowaną wskutek niepłacenia podatków własność prywatną; godzi się tolerować bojkot towarów angielskich. Gandhi natomiast zobowiązał się do odwołania akcji cywilnego nieposłuszeństwa.

W najbliższym niewątpliwie czasie przyjdzie do nowej „konferencji okrągłego stołu", na której ustalone będą ostateczne i stałe formy współżycia między Indjami a Anglją. L.

Powitanie Kuratora Stefana Świderskiego.

Od kilku dni, sfery nauczycielskie naszego miasta i prowincji witają nowego Kuratora Okręgu Szkolnego Lwowskiego, p. Stefana Świderskiego.

Pan Kurator Świderski, przyjął w swych gabinetach między innemi: delegację Stowarzyszenia dyrektorów polskich szkół średnich pod przewodnictwem p. Bronisława Duchowicza, dyrektora VIII gimnazjum państwowego we Lwowie; delegację Związku zawodowego nauczycieli polskich szkół średnich i powszechnych pod przewodnictwem p. posłanki Marji Jaworskiej i p. Romualda Deszberga, dyrektora publicznej szkoły powszechnej męskiej im. Kr. Jana Sobieskiego we Lwowie, liczną delegację Związku inspektorów szkół powszechnych i Rad Szkolnych powiatowych pod przewodnictwem p. Stanisława Dworskiego, inspektora Rady Szkolnej Miejskiej we Lwowie, bardzo liczną delegację Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych pod przewodnictwem p. dr. Stefana Kuczyńskiego, profesora XI gimnazjum państwowego we Lwowie i wiele innych.

Mówcy składali p. Kuratorowi najlepsze życzenia powodzenia w pracy na ciężkim posterunku najwyższego kierownika szkolnictwa na terenie Wschodniej Małopolski, i deklarowali imieniem reprezentowanych przez siebie Związków i Stowarzyszeń, ochotną i najbardziej oddaną współpracę, tudzież pełną lojalności zarówno w stosunku do Państwa i Rządu Marszałka Piłsudskiego, jak i osoby p. Kuratora.

Pan Kurator, dziękując mówcom i delegatom za składane życzenia, wyrażał w słowach szczerych, serdeczną troskę o sharmonizowanie wysiłków w kierunku pracy państwowo-twórczej na powierzonym jego pieczy terenie, wyrażał zadowolenie, że Związki i Stowarzyszenia świadome swej roli w tej pracy, przybywają do niego z deklaracjami bezwzględnej lojalności dla Rządu Marszałka i jego ideologji.

Pan Kurator wyrażał konieczność skoordynowania wszystkich wysiłków, skupionych koło sztandaru Wielkiego Obywatela i skierowania całej pracy w kierunku rozwoju i podniesienia szkolnictwa na pożytek Rzeczypospolitej.

Pan Kurator podkreślał, że ważnym czynnikiem skuteczności tej pracy jest właściwy stosunek sfer nauczycielskich do Kuratora i odwrotnie — to jest stosunek oparty na szczerości i więzi koleżeńskiej.

Dziękując za wyrazy powitania, nacechowane serdeczną życzliwością, wyraził p. Kurator przekonanie, że te pierwsze zetknięcia się jego ze sferami obywateli pracujących na tym terenie na niwie szkolnictwa, będą zapoczątkowaniem stałego, nieodzownego kontaktu w interesie szkoły i Państwa.

Snowden chory.

Londyn, 9 marca. (PAT). Choroba Snowdena jest daleko poważniejsza, aniżeli początkowo mniemano. Narośl zapalna na pęcherzu może być symptomem daleko groźniejszych chorób. Snowden musi pozostać w łóżku.

M. S. 1)

Ostatnie lata Henryka Heinego.

(W siedmdziesięciopięciolecie zgonu poety).

Aż upiorny był w swoim tragizmie koniec żywota tego wielkiego, natchnionego liryka. Wśród niedających się opisać mąk fizycznych, wynędzniały, wyniszczony, wyglądający jak szkielet pokryty żółtą, pomarszczoną skórą, konał przez długi szereg lat w swoim „grobie z materaców", aż się wreszcie śmierć dobrotliwa ulitowała nad nim i zabrała go z tego świata. Równie potwornej agonji nie zaznał chyba żaden poeta, żaden człowiek pióra, gdyż nie wytrzymałby podobnych katuszy i sam by im położył kres, popełniając samobójstwo. Heine zaś nietylko znosił ten straszliwy dopust Boży iście po stoicku, ale jeszcze pisał, pracował, improwizował i tworzył, dając światu rzeczy wielkie, pod względem piękna i mocy poetyckiej stojące na równi z młodzieńczą „Księgą pieśni", która była, jest i będzie głównym jego tytułem do nieśmiertelności.

Charakter człowieka nie dotrzymywał niestety kroku talentowi i zdolnościom. Heine był wielkim, naprawdę wielkim poetą, niewątpliwie jednym z największych, jakich wydały nowoczesne Niemcy, jeśli jednak chodzi o charakter jego, jako człowieka, to sąd o nim musi wypaść raczej negatywnie. Krótko i zwięźle: do doskonałości było mu daleko. Z natury krewki, impulsywny, chorobliwie przytem ambitny i aż do megalomanji wyniosły, często popadał z jednej ostateczności w drugą i niemal nieświadomie przerzucał się z jednego bieguna uczuć na zupełnie przeciwległy biegun. Z identycznie tym samym nakładem afektu potrafił kogoś jednego dnia wielbić i pod niebiosa wynosić, a jutro z całym cynizmem ośmieszyć, sponiewierać, a nawet błotem obrzucić. Lubił żart i satyrę i czuł się w swoim żywiole kiedy można było „przejechać się" po kimś rzetelnie, ale nigdy nie wiedział, gdzie się kończy „Witz" a zaczyna paszkwil, co wolno a czego pod żadnym pozorem nie wolno, i co to jest wogóle pojęcie „fair play". Biada temu, kto się dostał pod jego ironją i żółcią zaprawione pióro!

Jedno wszakże uczucie, jeden wielki sentyment trzymał się jego serca niezmiennie przez całe życie. Miał adorację, miał szczery i prawdziwy kult dla kobiety — Polki, której cnoty i zalety opiewał czule i pięknie, a że sobie raz i drugi pozwolił na krytyczne o Polakach uwagi (np. w pamflecie przeciwko Börnemu), w znanym zaś swym wierszu o „Krapulińskim i Waschlappskim", będącym jakby parodją słynnych „Dwóch grenadjerów", wydrwił niejedne może Emigrację polską, iie pewne łazikowskie wśród tej Emigracji postacie, więc mu niektórzy robią jeszcze dzisiaj zarzut, że był w stosunku do Polski nieszczery, obłudny, powiedzmy wprost — dwulicowy. Zarzut ten jest niesłuszny i niesprawiedliwy, Heine bowiem, mimo swych Schelmufskich, Krapulińskich i Waschlappskich, był szczerym przyjacielem Polaków, a do sprawy polskiej i polskich walk wolnościowych odnosił się zawsze z respektem i niekłamaną sympatją. Jeśli tylu pisarzów polskich, i to co najprzedniejsze pióra poetyckie — Asnyk, Gaszyński, Tetmajer, Cz. Jankowski, Konopnicka, A. Niemojewski, St. Rossowski, Syrokomla i t. d.— tłumaczyło jego poezje na nasz język, to przecież nietylko dlatego, że nęciła ich śpiewność jego słodkiej liryki i wabił ku sobie aksamit jego cudnych rymów, ale dlatego, a może przedewszystkiem dlatego, że mieli dlań wdzięczność za jego sympatję dla Polski i chcieli go spopularyzować wśród polskiego ogółu.

* *

Wiosną roku 1831, mniej więcej w dziesięć miesięcy po wybuchu rewolucji lipcowej, Heine, nie mogąc wytrzymać dłużej w politycznie zatęchłej, „przesyconej dymem tytoniowym i zapachem kwaśnej kapusty" atmosferze ówczesnych Niemiec, wyjechał do Paryża, który go fascynował i pociągał od dłuższego czasu. „Mam za słabe nerwy, dowodził już w roku 1826, by móc dłużej pozostawać w Niemczech".

Atmosfera Paryża, w porównaniu z atmosferą „stolicy powszechnego kłamstwa" (Berlina), wydała mu się, choć tam niejedno już wyglądało inaczej, niż on w fantazji swojej wyobrażał sobie — czystą, świeżą, orzeźwiającą. „Paryż — zwierza się w ekstazie — to nowe Jeruzalem, a Ren to Jordan, oddzielający błogosławiony kraj wolności od kraju Filistynów". „Gdy pana zapyta ktoś — czytamy w liście, pisanym jesienią roku 1832 do jednego z przyjaciół w Niemczech — jak się tutaj czuję, to niech pan powie: jak ryba w wodzie, albo jeszcze słuszniej, niech pan wtedy powie, że gdy jedna ryba w morzu, spotkawszy drugą rybę, zapytuje ją o zdrowie, to otrzymuje odpowiedź: czuję się jak Heine w Paryżu".

Dobrowolnemu „wygnańcowi" marzyło się, że zostanie w Paryżu wodzem i heroldem politycznej emigracji niemieckiej, tłumnie w tym czasie przebywającej we Francji, rychło się jednak pokazało, że do podobnej roli zupełnie się nie nadawał. Nierówny w obcowaniu z ludźmi, niespokojny, wikłający się często w kontradykcjach i z samym sobą umiejący być w rozterce, za czerwony dla jednych a za blady dla drugich, nic pozytywnego nie zdołał zdziałać wśród niemieckiej rzeszy emigranckiej i, narobiwszy jedynie straszliwego bigosu, pokłócił się w końcu z całą masą emigrantów, m. i. z Ludwikiem Börnem.

Inna rola, do której Heine pretendował i którą wziął na siebie, osiedliwszy się w Paryżu, udała mu się daleko lepiej. Został jakgdyby duchowym łącznikiem między Niemcami a Francją, dzięki bowiem swemu talentowi pisarskiemu, dzięki swemu niepospolitemu „esprit" i świetnej znajomości francuzczyzny, zetknął się szybko z elitą francuską i zaczął pisywać o literaturze i kulturze niemieckiej do „Revue des Deux Mondes". Nawiązawszy jednocześnie kontakt z „Augsburger Zeitung", pisywał tam artykuły o rzeczach francuskich, wydane potem w oddzielnej książce p. t. „Französische Zustände", która i dziś jeszcze brana jest przez historyków chętnie do ręki, jako zbiór interesujących przyczynków do historji pierwszych lat panowania Ludwika-Filipa.

(C. d. n.)

Z hukiem katastrof nadchodzi wiosna.

Zakatarzona zima i tęsknota do wiosny. — Nadchodzi oczekiwana! — W wieńcu burz i katastrof. — Na Bałkanach trzęsie się ziemia. — Orkany i lawiny. — W Polsce rozpętały się rzeki! — Wisełka nie żartuje. — Groza zatorów lodowych w Lubelszczyźnie i na Pomorzu. — Góry lodowe na Stryju i Oporze. — Ogólna trwoga przed powodzią. — Śnieżyce na Wileńszczyźnie. — Nowa klęska wracających ptaków. — Co będzie dalej?

Tegorocznej wiosny nie mogą się już ludzie naprawdę doczekać.

Wprawdzie zima była łagodna, lekka i jak to mówią — miła, ale trwała zato — jak dotąd — prawie pół roku, i przyniosła ze sobą tyle przeziębień, katarów, gryp i wszelkich „influency]", jak żadna z ostatnich jej koleżanek, choćby daleko srogszych. To też ludziska mają już dość sezonu zimowego i z prawdziwem utęsknieniem wyglądają wiosennego ciepła.

I wiosna nadchodzi rzeczywiście, chociaż jej jeszcze nie widać; idzie gdzieś ku nam manowcami i głębinami, zbliża się nocą, gdy ludzie pogrążeni są we śnie; idzie konsekwentnie i nieustająco, chociaż ubiegłej niedzieli spadł np. we Lwowie taki śnieg, że miasto obudziło się całe w bieli, tramwaje jeździły przy pomocy pługów śnieżnych, a narciarze (nie żart to ale prawda!) urządzali sobie przejażdżki po ulicy Hetmańskiej czy Zielonej.

Zbliża się wiosna, o czem świadczy choćby dzisiejsza odwilż i potężna chlapa, ale zbliża się w wieńcu jakichś żywiołowych przewrotów i katastrof.

Wiemy już z telegramów, że katastrofy te przybierają rozmaite kształty, niekiedy bardzo nawet groźne. Na Bałkanach wystąpiły onegdaj wprost żywiołowe, choć krótkie, trzęsienia ziemi, związane zapewne także z wiosennym przewrotem w przyrodzie. Zatrzęsła się ziemia w Salonikach, w Białogrodzie, w Sofji i w rozmaitych punktach państwa jugosłowiańskiego i bułgarskiego. Olbrzymia panika ogarnęła ludność, gdy runęły mosty i domy, a w niektórych okolicach ofiary w zabitych i rannych dochodzą do setek. Przerwana jest na różnych terenach komunikacja kolejowa, telegraficzna i telefoniczna. Obawa dalszych wstrząśnień nie ustaje, a król jugosłowiański, Aleksander, wyjechał do okolic nawiedzonych katastrofą.

Gdzieindziej, w innych stronach Europy, niema wprawdzie trzęsienia ziemi, ale zato przeciągają orkany i burze, to śniegowe, to deszczowe, spadają z gór kolosalne lawiny, szaleją wichry, niebezpieczne dla osiedli ludzkich.

U nas w Polsce rozpętał się znowu inny element: woda. Z przeciwległych stron Państwa naszego dochodzą wiadomości o groźnych wylewach i powodziach, o wielkich zatorach lodowych, zrywających mosty i zagrażających brzegom rzek, o ogromnych krach, idących na zniszczenie wszystkiego, co napotkają po drodze.

Rozhulała się Wisełka w średnim i dalszym swoim biegu, w Województwie lubelskiem i pomorskiem; groźną w swej niespętanej potędze postać przybrała pod Annopolem, Puławami i Garwolinem, zagarnęła w swe ramiona Brdę (przelawszy się nad jej poziom) i potrząsa straszliwie grzywami swych fal nad Chełmnem i Bydgoszczą, które lada chwila mogą być zalane powodzią.

Wspaniałe w swej grozie zatory lodowe, wiślane, stanęły pod Chełmnem, pod tą Nieszawą, w której niegdyś Kazimierz Jagiellończyk nadawał szlacheckie statuty, pod Bydgoszczą itd. Nie mogą im nawet poradzić dzielne nasze lodo-łamacze. Zagrożone są tory kolejowe, szosy, osady ludzkie i całe wsie, z których wiele znalazło się już pod wodą.

Na razie wszystko jest pod grozą oczekiwania, co będzie dalej; wszystko zależy od tego, czy najbliższe godziny przyniosą ciepło, czy nowy mróz.

Zupełnie coś podobnego dzieje się w niedalekości od Lwowa, w powiecie stryjskim i Skolszczyźnie. Tutaj — wskutek ulewnych deszczów w ostatnich dniach, spadły potężne wody z skolskich gór i runęły w zamarznięte jeszcze (nieraz na metr prawie) łożyska rzek Stryja i Oporu. Kto zna stryjskie i skolskie potoczki górskie, ten wie, jak strasznemi umieją być one na wiosnę. To też woda zaczęła płynąć pod lodem i nad lodem, a gdy i tu kry ruszyły, potworzyły się potężne zatory, siejące w tej chwili postrach u całej ludności nadbrzeżnej.

Podobne wiadomości nadchodzą i z innych stron Polski, z nad Sanu, Dniestru itd.

Wszędzie panuje trwoga przed powodzią i jej następstwami, a wojsko, policja państwowa i ludność — pod kierunkiem Władz Administracyjnych — śpieszy na pomoc.

Gdy jednak u nas zrywają się powodzie i rzeki groźnie „płyną do morza" (jako że św. Grzegorz się zbliża!) to nad Wileńszczyzną przeciągają olbrzymie burze śnieżne, dezorganizujące wszelką komunikację. Na szosach powstają tam jakieś kolosalne zaspy śnieżne, tak jak u nas zatory lodowe na rzekach.

A na Bałtyku to rozsrożyła się onegdaj taka śnieżna wichura, że znów całe tysiączne chmary wracającego na północ ptactwa uległy katastrofie; trochę tych ptaszków schroniło się na okręt „Rewa", rzuciło się do drzwi i okien kabin, przywarło do ciepłych maszyn i kuchni okrętowych, szukając ocalenia. Zajęli się niemi dobrzy marynarze i przywieźli je z sobą do Gdańska. Zaczynamy się naprawdę obawiać, abyśmy — po niedawnej klęsce bocianiej i obecnej ogólno-ptasiej — nie byli w tym roku pozbawieni miłych śpiewaków Bożych; stracilibyśmy bowiem całą radość i wesołość wiosny, a nadomiar złego zjadłyby nas żaby i kaśliwe muchy.

Zobaczymy, co przyniosą dni najbliższe. W niedzielę i poniedziałek pospóźniały się nam pociągi, nie mogliśmy telefonować z Krakowem itd., ale dzisiaj jest zmiana księżyca, niebo się już rozjaśnia, termomentr idzie w górę, — miejmy więc nadzieję, że i groza katastrof przedwiosennych rozpłynie się w uśmiechach młodego słońca i w miękkiej pieszczocie zachodniego wiatru. (—x—y—z)

Z życia powiatu lwowskiego.

Obchód Imienin Marszałka Piłsudskiego. — Z życia Oddziałów Związku Strzeleckiego. — Akcja pomocy dla bezrobotnych.

Powiatowy Komitet obchodu Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego we Lwowie, odbył zebranie, które zagaił Starosta powiatu p. Eckhardt, podnosząc, że w tym roku dzień Imienin Marszałka Piłsudskiego, będzie upamiętniony w powiecie szeroką akcją odsłonięcia ufundowanych tablic po poległych, oraz tablic z podobizną i życiorysem ukochanego Wodza Narodu.

W tym celu powstały we wszystkich gminach powiatu Komitety lokalne.

Ponadto będą wydane do rozsprzedaży komplety pocztówek z podobizną Marszałka Piłsudskiego w cenie 15 gr. za sztukę i nalepek na okna w cenie 10 gr. za sztukę. Zamówienia winny składać lokalne komitety na podstawie rozesłanych gminom zamówień — do Powiatowego Komitetu Obchodu Imienin Marszałka Piłsudskiego — Lwów, ul. Karmelicka L. 2.

W ogólnej dyskusji ks. Mikrut proponuje dokonanie wyboru członków Komitetu honorowego, oraz Komitetu wykonawczego. Na wniosek p. dyr. Łukasiewicza, powołani zostali jednomyślnie do Komitetu honorowego PP. Czesław Eckhardt, Walerjan Krzeczunowicz, ks. Leopold Mikrut, ks. Władysław Żak, Płk. Bolesław Pytel, Insp. Zenon Zaklika, Stefanja Bałtarowiczowa, dr. Kazimierz Papara, dr. Paweł Csala, posłowie: dr. Zdzisław Stroński i dr. Roman Stroynowski, insp. Kulczycki, Jan Styś, Piotr Olearczyk i Piotr Fedyszyn imieniem gmin wiejskich, zaś naczelnik Zieliński, dr. Radecki, Mr. Gelbart i Fritz imieniem gmin miejskich.

W skład Komitetu wykonawczego weszli PP. kpt. Sienkiewicz, inż. Feczko, dr. Trojan, dr. Łoś, komisarz P. K. P. P. Wyrwich, Wysocka, Ozimkowa, Warzenica, Czernecki i Łukasiewicz.

Do podpisania odezwy Wojewódzkiego Komitetu, upoważniono PP. Walerjana Krzeczunowicza i ks. Mikruta.

W toku dalszej dyskusji poruszył Starosta Eckhardt sprawę sporządzenia tablicy pamiątkowej dla poległych z całego powiatu w liczbie 103, w czasie odpierania nawały bolszewickiej i umieszczenia jej przy szosie Winnickiej, jako symbolicznego drogowskazu do Zadwórza.

Ustawienie tego drogowskazu i odsłonięcie tablicy nastąpi przy sprzyjających warunkach atmosferycznych w dniu 19 bm.

W końcu P. Bałtarowiczowa zaleciła gminom uczcić dzień Imienin Marsz. Piłsudskiego, przez ufundowanie domów ludowych, zakładanie sklepów Kółek Rolniczych, oddziałów Związku strzeleckiego itp. W tem miejscu P. Starosta Eckhardt wyjaśnił, że sprawy poruszone przez p. Bałtarowiczową, Komitet wykonawczy rozważy — przy sposobności układania szczegółowego programu uroczystości.

* * *

Dnia 22 lutego 1931 celem wzajemnego poznania się oddziałów Zw. strz. i praktycznego przerobienia programu wyszkolenia, odbyła się koncentracja kilku oddz. Zw. Strzel. w Jaryczowie starym koło Lwowa. Na koncentrację przybyło przeszło 80% z pow. oddziałów.

Koncentracje zaszczycili swoją obecnością starosta pow. lwowskiego Eckhardt Czesław, pp. D-ca 26 p. p. pułk. Pytel Bolesław i Kmdt. obwodu P. W. mjr. Kazanowski Jan. Programem koncentracji były ćwiczenia, które prowadził kmdt. pow. kpt. Sienkiewicz Kazimierz.

Ćwiczenia p. t. marsz ubezpieczeniowy, wzbudziły żywe zainteresowanie wśród oddz. jakoteż i obecnych gości. Następnie cała kompan. była obecna na nabożeństwie w kościele w Kukizowie, a po nabożeństwie D-ca pułku i p. Starosta przyjęli defiladę komp.

D-ca pułku i p. Starosta przemówili do oddziałów, apelując, by ideę strzelecką jaknajbardziej propagować. Przemówienia owe zakończyły koncentrację i oddziały w bardzo podniosłych nastrojach rozjechały się do swoich miejscowości.

Ponadto odbyły się raporty koncentracyjne w 2 innych punktach powiatu. Zaznaczyć należy, że od czasu objęcia prezesury pow. zarządu Zw. Strzel. przez p. dra Pawła Csalę, praca posuwa się raźnie naprzód.

* * *

Na apel Pana Wojewody lwowskiego d-ra Nakoniecznikow-Klukowskiego, powiat lwowski dostarczył na akcję pomocy bezrobotnym 3 i pół wagonów zboża twardego, które w myśl dyrektywy Urzędu Wojewódzkiego rozdzielone zostały w ten sposób, że 1 i pół wagona otrzymał Magistrat kr. st. m. Lwowa, 1 wagon Starostwo powiatowe w Drohobyczu, a 1 wagon gminy podmiejskie.

Akcją rozdziału kieruje Starosta powiatowy Eckhardt przy pomocy zawiązanego Komitetu z przedstawicieli gmin podmiejskich. K.

Sto lat temu.

Kronika Powstania Listopadowego.

(9—10 marca 1831 r.).

Na posiedzeniu sejmowych Izb połączonych przedmiot obrad stanowiły zarzuty, stawiane stołecznej gwardji narodowej, iż ona domagała się oddania Warszawy Rosjanom. Sprawę wyjaśnił ostatecznie adres gwardji, skierowany do członków Izb prawodawczych.

Prasa warszawska ogłasza treść listu naczelnego dowódcy rosyjskiego Dybicza do pułkownika Ledóchowskiego, dowódcy twierdzy Modlina, oraz treść odpowiedzi, udzielonej przezeń Dybiczowi. Na jego propozycję, by załoga Modlina poddała się w zaufaniu do wspaniałomyślności cesarza, Ledóchowski odpowiedział odmownie, wskazując, że sprawa Polski jest zarazem sprawą całej cywilizowanej Europy.

Na łamach prasy warszawskiej toczył się żywy spór co do stosunku Francji do Polski. Naogół przeważało zapatrywanie, że należy odróżniać stanowisko wobec Powstania rządu francuskiego, a narodu francuskiego. Żalono się m. i. na prasę francuską, jako że zbyt mało zajmuje się naszem powstaniem.

Charakterystyczne jest ogłoszenie jeneralnego gubernatora m. Warszawy, że odmówił wydania paszportu jednemu z najczęściej i najgłośniej manifestujących swe patrjotyczne uczucia i zapewnienia przelania krwi aż do ostatniej kropli, ponieważ ubiegający się o paszport na wyjazd okazał „większą cechę przezorności, jak patrjotyzmu".

*

Rosjanie wzniecili wieczorem na swych pozycjach za Pragą silne ognie. Miały one zasłaniać odwrót wojska ros. z pod Pragi i pól Grochowa. W Warszawie nie zdawano sobie sprawy z przyczyn tego odwrotu, dokonywanego wśród wielkich roztopów i błota. Ludność warszawska oglądała z ciekawością miejsca, dopiero co opuszczone przez Rosjan.

Prasa warszawska wskazuje, iż: „już kilkuset walecznych ozdobiono krzyżem wojskowym (Virtuti militari). Od 18 lat pierwszy raz nanowo zajaśniał ten znak honoru na polskich piersiach".

W miejsce gener. Izydora Krasińskiego, ministrem wojny został mianowany gen. Morawski.

Jeden Szwajcar przesłał do Warszawy, na ręce Sejmu, 50 tysięcy franków na rzecz wdów i sierot po poległych żołnierzach polskich.

Poseł powiatu siennickiego hr. Stanisław Jezierski popełnił samobójstwo.

Sztuka Mussoliniego w teatrze budapeszteńskim.

Donoszą z Budapesztu: „Budapesti Hirlap" dowiaduje się, iż Teatr Narodowy wystawi w maju rb. sztukę Mussoliniego „Campo di Maggio". Sztuka będzie nosić tytuł „100 dni". Teatr miał uzyskać pozwolenie na wystawienie sztuki z wymienieniem Mussoliniego, jako autora.

KRONIKA

MARZEC 10 Wtorek	KALENDARZYK
	Rz.-kat. 40 Męcz.
	Gr.-kat. Tarasyja
	Wschód słońca g 5 m 50
	Zachód „ g 17 m 20
	Długość dnia g 11 m 30

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Wtorek, 10 bm., o godzinie 7.30 wiecz.: „Ptasznik z Tyrolu“, operetka Zellera.

Środa, 11 b. m., o godzinie 7.30 wiecz.: „Opowieści Hoffmana“, opera Offenbacha.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Wtorek, 10 bm. i w dnie następne, o godz. 7.30 wiecz.: „Jak stać się bogatym i szczęśliwym“, kom. muz. Joachimsona i Spoljanskiego.

TEATR MAŁY.

Wtorek, 10 b. m. Przedstawienie zawieszono.

Środa, 11 b. m., o godzinie 7.30 wiecz.: „Dobra wróżka“, komedja Molnara.

W Teatrze Małym dziś przedstawienie zawieszone z powodu zajęcia widowni na cele Domu Katolickiego.

„Modne małżeństwo“, komedja Verneuil'a, autora „Egzotycznej kuzynki“ — będzie najbliższą nowością repertuarową Teatru Małego. Komedja ta ukaże się w przyszłym tygodniu w reżyserji Fr. Frączkowskiego, z udziałem wybitnej artystki scen polskich, p. Heleny Hałacińskiej, kreującej główną postać kobiecą.

Przygotowania do premjery „Sprawy Dantona“ trwają w całej pełni. Pod kierunkiem p. Goncerzewicza odbywa się pospiesznie montaż sceny obrotowej w Teatrze Wielkim, pracownie dekoracyjne i kostjumernie wykończają tło zaprojektowane przez St. Jarockiego, artyści zaś pod kierunkiem reżyserskim p. Wiercińskiego zajęci są nieustannie próbami. — Premjera dramatu Stanisławy Przybyszewskiej odbędzie się w przyszły piątek, dnia 20 bm. W sztuce tej, obok wielkiej liczby artystów, bierze udział kilkudziesięciu statystów.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Kapitan marynarki“, dźwiękowa komedja z Harry Liedtkem.

CASINO: Dźwiękowiec polski: „Serce na ulicy“.

CHIMERA: „Usta zbyt czerwone“ oraz „Igraszki kobiet“.

COLOSSEUM: „Ludzie nocy“ oraz arcywesoła komedja.

KOPERNIK: „Karkołomne Zakręty“ (w języku polskim).

LEW: „Kozacy“, Lwa Tołstoja, w nowem opracowaniu dźwiękowem i literackiem.

MARYSIENKA: „Karkołomne zakręty“ (w języku polskim).

OAZA: „Skąd niema powrotu“.

PALACE: „Cesarsko królewski feldmarszałek“. 100 proc. dźwiękowiec.

PAN: „Taniec wśród serc“ oraz Buster Keaton „Małżeństwo na złość“.

PASAŻ: „Widmo śmierci“ oraz „Tajemnica taksówki 1051“.

PROMIEŃ: „W sidłach życia“ oraz występ pary tanecznej z Warszawy.

STYLOWY: „Żywy trup“ oraz „Anny Ondra“.

Nabożeństwo żałobne w 12-tą rocznicę śmierci ś. p. Marji Dulębianki, przewodniczącej Komitetu Obywatelskiego Polek (Liga Kobiet), gorącej patrjotki, zasłużonej działaczki społecznej, która padła ofiarą zarazy, zwiedzając jako delegatka Czerwonego Krzyża ukraińskie obozy internowanych. Nabożeństwo odbędzie się w kościele Archikatedralnym, we środę dnia 11 marca b r. o godzinie 12-tej w południe, na które zaprasza Komitet Obywatelski Polek (Liga Kobiet).

Odczyt niedzielny ks. Oraczewskiego p. t.„Rok 1930 a 1935 w Polsce“ wywołał silną emocję wśród zgromadzonych słuchaczy. Nie spowodowała jej coprawda treść prelekcji, raczej bomby gazowe, rzucone w sali przez grupkę młodzieży. Powstała panika, część publiczności zrezygnowała z dalszego ciągu odczytu. Policja usunęła demonstrantów.

Ze sceny „Gwiazdy“. W dniu 15 b. m. o godz. 7 wiecz. ukaże się na scenie „Gwiazdy“ doskonały 4-aktowy wodewil K. Krumłowskiego p. t. „Ja chcę górala“. — Wodewil ten obfituje w liczne pełne humoru sytuacje, piękne góralskie piosenki, dowcipne kuplety, oraz tańce układu cenionego artysty baletmistrza p. St. Faliszewskiego. — Stronę muzyczną wodewilu opracował i poprowadzi prof. K Abratowski. — Nad całością, która jest znakomitą satyrą na panujące jeszcze i obecnie stosunki w naszych zdrojowiskach czuwa reżyser p. St. Szymonowicz, a doskonale dobrany i zgrany zespół daje pełną gwarancję, że przedstawienie to będzie rekordem śmiechu i zgromadzi tym razem licznych sympatyków „Gwiazdy“ celem spędzenia wesoło wieczoru. — Bilety wcześniej do nabycia w cukierni W. P. Fr. Pitolaja, Lwów, ul. Łyczakowska 11.

Uroczysta Akademja ku czci
Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Staraniem Zarządu Lwowskiego Koła Towarzystwa Wiedzy Wojskowej w porozumieniu z Wojewódzkim Komitetem Obchodu odbędzie się w dniu 18 marca b. r. Uroczysta Akademja dla uczczenia Imienin Wielkiego Budowniczego Polski, Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Na program Akademji złożą się: przemówienie generała Brygady Bolesława Popowicza, dowódcy Okręgu Korpusu Nr. VI, wykład Wincentego Rzymowskiego, znanego publicysty i essaisty, autora „Sygnałów historji“, oraz część wokalno-muzyczna.

Wstęp za zaproszeniami.

Epilog strasznego mordu.
Dwa wyroki śmierci.

ŁUCK. W sądzie okręgowym w Łucku, w pierwszym Wydziale karnym, odbyła się rozprawa przeciwko Iwanowi Bondarcukowi i jego siostrzeńcowi Michałowi Martyniukowi o dokonane morderstwa na 5-ciu osobach ich rodziny w Romanowie, a mianowicie: za morderstwo na osobie dziadka, matki, żony brata, brata i siostry oraz o usiłowane morderstwo siostry.

Rozprawie przewodniczył wiceprezes sądu okręgowego Lunik, jako wotanci zasiedli sędzia Dziewulski i Kleinert. Oskarżał prokurator Fedor. Świadkowie w liczbie 8-miu zeznawali wszyscy na niekorzyść oskarżonych, którzy w chęci zagarnięcia majątku dokonali morderstw. W ostatniem słowie Martyniuk prosił o darowanie życia, zaś Bondarcuk milczał. Po naradzie sądu przewodniczący Lunik ogłosił wyrok, mocą którego dwaj oskarżeni zostali skazani na karę śmierci przez powieszenie. Skazani wnieśli apelację.

Martyrologja Polaków w Rzeszy niemieckiej.

KATOWICE. Przy udziale około 500 delegatów odbył się wczoraj w Strzelcach na Śląsku Opolskim Zjazd Polaków ze Śląska Opolskiego. Po zagajeniu obrad przez prezesa Związku Polaków w dzielnicy śląskiej ks. Domańskiego, referat o sytuacji Związku Polaków na terenie międzynarodowym wygłosił dr. Kaczmarek. Referent podniósł m. in., że Niemcy starają się obecnie rozbić Związek Mniejszości w Niemczech przez zgrupowanie Litwinów, Duńczyków i Łużyczan w osobny związek. Referent przedstawił w końcu smutną statystykę terroru niemieckiego na Śląsku Opolskim, wyliczając fakty bandyckich napadów na organizacje polskie i t. d. Na zakończenie Zjazdu odbyło się przedstawienie teatralne.

IV posiedzenie Lwowskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Fizycznego odbędzie się 12 bm. o godz. 19 na Politechnice, w sali fizycznej (Nr. 1) z następującym porządkiem dziennym: Ref. prof. dr. S. Szczeniowski: „Budowa jądra w świetle mechaniki kwantowej“.

Staraniem Organizacji Kobiet z wyższem wykształceniem odbędzie się Wieczór artystyczno-autorski 12 bm. o godzinie 7 wiecz. w lokalu własnym przy ul. Grodzickich 1.

Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej Szkół Wyższych zawiadamia, że w dniach 3, 4, 5 bm. odbył się „Kurs Pracy Społecznej“. Ciąg dalszy tegoż Kursu odbędzie się w dniach 10, 11 i 12 bm. w sali Muzeum Przemysłowego przy ul. Hetmańskiej, o godz. 7. Goście mile widziani. Wstęp wolny.

Zużycie wody z centralnego wodociągu w czasie od 1 do 8 bm. W niedzielę, 1 bm. zużyto 19396 m. sz. wody; w poniedziałek, 2 bm. zużyto 21454 m. sz. wody; we wtorek, 3 bm. zużyto 22089 m. sz. wody; w środę, 4 bm. zużyto 21662 m. sz. wody; w czwartek, 5 bm. zużyto 21703 m. sz. wody; w piątek, 6 bm. zużyto 22319 m. sz. wody; w sobotę, 7 bm. zużyto 21939 m. sz wody; w niedzielę, 8 bm. zużyto 19086 m. sz. wody.

Lwowski Oddział Polskiego Banku Przemysłowego zawiesił wczoraj czasowo wypłaty, nie przyjmując wpłat. W związku z tem informują, iż sanacja finansów nastąpi już w dniach najbliższych, z drugiej strony krążą pogłoski, iż likwidację lwowskiego Banku Przemysłowego przejąć ma pewna nowa grupa. W dniu wczorajszym w związku z powyższem dało się zauważyć pewne zdenerwowanie wśród poszczególnych klijentów, którzy częściowo w innych bankach podejmowali wkłady. Zdenerwowanie to jednak niema najmniejszego uzasadnienia.

Nieznany samobójca rzucił się wczoraj pod Zimną Wodą pod manewrującą lokomotywę i poniósł śmierć na miejscu. Nie znaleziono przy nim żadnych dokumentów.

Wystrzałem z rewolweru w skroń odebrał sobie życie w Zimnej Wódce sierżant-pilot Kazimierz Grzegorzyński. Tragiczny wypadek zaszedł na imieninach, które pilot sprawiał w mieszkaniu swego kolegi Twardochleba. Solenizant podchmielony, wszczął sprzeczkę ze swą narzeczoną, poczem wyszedł do sieni i tam strzelił sobie w skroń.

Krwawa scena rozegrała się wczoraj wieczorem wśród najciemniejszych mętów społecznych na Zamarstynowie, którego sprowadzenie na uczciwe i normalne drogi sporo zajmie Wielkiemu Lwowowi czasu. Bohaterami: znany oszust i awanturnik, Józef Zimmerman, zamarstynowski wampir - kobieta Kocanowa i robotnik betoniarni, Michał Podwysocki. Kocanowa zmieniała kochanków, jak elegantka lwowska rękawiczki, stąd zazdrość, szał i zbrodnia. Ostatni akt rozgrywał się właśnie wczoraj wieczorem: Zimmerman kilkoma pchnięciami noża zabił Podwysockiego. Dochodzenia policyjne w toku.

Piętnastu złodzieji z okolic Sokala zasiadło wczoraj na ławie oskarżonych. Pastwą ich fachu padali przeważnie kupcy sokalscy. Ze względu na obszerny materjał, została rozprawa rozpisana na cztery dni. Przewodniczy jej r. Łyczkowski, oskarża prokurator dr. Schrayer. Wszyscy świadkowie zeznawali wczoraj dla oskarżonych obciążająco.

KRAJOWA

ZAKOPANE. **Nowi obywatele honorowi.** Na posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 6 marca uchwalono na wniosek zarządu miasta nadać honorowe obywatelstwo p. posłowi i redaktorowi Marjanowi Dąbrowskiemu i Kornelowi Makuszyńskiemu. Godność tę przyznano z tytułu wdzięczności i uznania zasług, jakie obaj nowi obywatele Zakopanego ponieśli przy propagandzie tegoż w prasie i literaturze.

PRZEMYŚL. **Zamach samobójczy aktora.** Bawiący tu na występach gościnnych żydowski aktor Zygmunt Turkow popełnił zamach samobójczy. Miał on wieczorem wystąpić w sztuce Verneuila: „Wieczne kłamstwo“, i kilka minut przed przedstawieniem udał się do swej garderoby, gdzie niepostrzeżenie wypił flaszeczkę jodyny, a następnie poderżnął sobie gardło. Zaalarmowana służba teatralna zdołała desperata na czas uratować. Przyczyną rozpaczliwego kroku ma być podobno rozwód z żoną.

STRYJ. **Run na Polski Bank Przemysłowy.** W związku z trudnościami platniczemi Polskiego Banku Przemysłowego powstał wczoraj w tutejszej ekspozyturze wielki run bankowy. Przed budynkiem Banku panował ożywiony ruch, wnętrze zaś wypełnione było po brzegi interesentami, którzy energicznie domagali się zwrotu wkładów. Początkowo wypłacano po 20 dolarów, z powodu braku jednak gotówki, wstrzymano następnie wypłaty. Komunalna Kasa wniosła o tymczasowy nadzór przez zajęcie rymes dla zabezpieczenia swoich pretensji. Oczekiwany jest przyjazd delegata Ministerstwa Skarbu. Dyrektor ekspozytury, Smoliński, wpływa uspokajająco na wzburzonych interesentów. Spokoju nie zakłócono.

STANISŁAWÓW. **Wyrok śmierci.** Dnia 9 bm. w tutejszym Sądzie karnym przed ławą przysięgłych odbyła się rozprawa przeciwko Iwanowi Kryszowi z Wołczyńca, oskarżonemu o zamordowanie swej żony, Pauliny, którą strącił z wysokiej góry, a następnie dobił uderzeniami w głowę, poczem zwłoki wrzucił do Bystrzycy. Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, którzy 12 głosami potwierdzili winę oskarżonego, trybunał wydał wyrok śmierci.

LUBLIN. **Obchód ku czci św. Tomasza z Akwinu.** Odbył się tu z inicjatywy Wydziału Teologicznego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego obchód ku czci św. Tomasza z Akwinu, na który złożyła się uroczysta Msza św, odprawiona przez J. M. ks. Rektora w kaplicy uniwersyteckiej oraz uroczyste posiedzenie Wydziału Teologicznego, podczas którego wygłosili referaty: ks. prof. Kresner „Nauka św. Tomasza o soborach“ i ks. prof. Dąbrowski „O boskiem macierzyństwie N. M. Panny“.

LUBLIN: **Okrężna wystawa obrazów.** Dokonano tu ostatnio otwarcia okrężnej wystawy obrazów, która przybyła z Krakowa i została umieszczona w lokalu Tow. Łowieckiego. Obejmuje ona około 250 obrazów polskich malarzy, m. innemi zaś dzieła Jacka Malczewskiego, Wojciecha Kossaka, Vlastimila Hoffmana, J. Fałata, T. Axentowicza, Stachiewicza i innych.

KRZEMIENIEC. **Nowy Dom Ludowy.** We wsi Mołotków, pow. krzemienieckiego, powstało stowarzyszenie budowy Domu Ludowego im. gen. Sowińskiego. Prezesem Rady Stowarzyszenia jest p Paweł Gałka. Dom ten, prócz pomieszczeń dla Stowarzyszeń, mieścić będzie bibljotekę i szkołę powszechną.

GRODNO. **Sensacyjny proces.** Dnia 26 marca br. w Sądzie okręgowym rozpocznie się głośny proces przeciwko Aleksandrowi i Jerzemu Sinisłom oraz 14 innym, oskarżonym o szpiegostwo na rzecz ościennego mocarstwa. Na rozprawę wezwano kilkudziesięciu świadków. Proces potrwa kilka dni.

DRUSKIENIKI. **O szkołę średnią.** Odbyło się tu zebranie przedstawicieli społeczeństwa w sprawie otwarcia w Druskiennikach szkoły średniej. Zebrani postanowili wszcząć u czynników miarodajnych akcję, zmierzającą do zrealizowania tej uchwały, gdyż w Druskiennikach jest dużo młodzieży w wieku szkolnym, brak jednak szkoły średniej uniemożliwia jej kształcenie.

WILNO. **Nieudane włamanie.** W Łyszczycy kierowniczka pocztowa, p. Stefanja Bierało wykryła w nocy, iż nieznani sprawcy chcieli się przedostać przy pomocy podkopu do lokalu, w którym znajdowały się pieniądze urzędu pocztowego. P. Bierało zaalarmowała straż nocną, przy pomocy której przytrzymano Jana Dawiduka, b. gońca zarządu dóbr łyszczyckich, który w ciągu paru lat bywał codziennie na poczcie i poznał rozkład domu.

Okręgowy Zjazd Strzelców we Lwowie.

W sali 40 pp. we Lwowie odbył się okręgowy Zjazd Delegatów Związku Strzeleckiego. Obrady zagaił kierownik VI Okr. Zw. Strzel. dr. Włodzimierz Mozołowski, poczem na przewodniczącego Zjazdu wybrano d-ra Mazurkiewicza. Ustępujące kierownictwo składało sprawozdanie, z którego widać, iż organizacja strzelecka w ciągu ostatnich dwóch lat poczyniła na terenie okręgu lwowskiego znaczne postępy. Prace w kierunku przysposobienia wojskowego dały pokaźne rezultaty. To też ustępującemu kierownictwu uchwalono absolutorjum przez aklamację.

Z kolei przystąpiono do wyboru nowych władz Okręgu. Prezesem został wybrany dr. Mozołowski Włodzimiesz, wiceprezesem dr. Piasecki Adam. Do zarządu weszli, kpt. Marjan Idzik, kmdt. VI Okr. Zw. Strzel., Budziński Antoni, Drojanowska Barbara, inż. Dziekoński Stanisław, prof. Jus Ludwik, Ługowski Michał, dr. Papara Aleksander, dr. Stepek Władysław, poseł Wojtowicz Antoni, prof. Żyliński Eustachy. Do komisji rewizyjnej wybrano: dr. Bardeckiego Jana, dr. Zalewskiego Teofila, Kowalskiego Marjana, zastępcy dr. Jaworski Kazimierz, dr. Weryński Jan.

Pamiętajmy o listach składkowych
Lwowskiego Komitetu Obywatelskiego pomocy bezrobotnym!
Biuro Komitetu: pl. Halicki 10 I p.

W walce o zdrowie ludności.

Walka, jaką prowadzi w Polsce Rząd a w pewnej mierze i czynniki samorządowe w zakresie higjeny społecznej, a więc w kierunku udostępnienia ludności tych wszystkich środków, które ratują zdrowie, jest istotnie ciężka. Dzieje się zaś to w pierwszej linji dlatego, że stan rzeczy, jaki odziedziczyliśmy w tym względzie po zaborcach, był w całem tego słowa znaczeniu fatalny. W ślad zatem, w ciągu dziesięciolecia odzyskanej niepodległości zdołaliśmy, mimo poważnych i nader owocnych wysiłków, odrobić tylko część zaniedbania poprzednich lat, pozostając jednak dalej znacznie w tyle poza wieloma państwami Europy.

Polska posiada w tej chwili około 10.000 lekarzy, przyczem już za czasów niepodległości uzyskało dyplomy lekarskie 4572 osób, a więc prawie połowa dzisiejszego stanu ogólnego. Jeżeliby przyjąć przeciętny czas pracy zawodowej lekarza na lat 30, zdać sobie można łatwo sprawę z tego, jak marnie rzecz przedstawiała się dawniej. Mimo tedy poważnego dorobku w zakresie powiększenia liczby lekarzy, mamy ich tylko trzech na 10.000 mieszkańców, podczas, gdy Austrja ma ich 12, Niemcy 7.6, Japonja 7.6, Francja 6, Szwecja 3.5.

Może w końcu ilość ta byłaby mniej więcej wystarczającą, gdyż posiadamy ludność wiejską zdrową, jednakże 60 proc. ogółu lekarzy skupiło się w sześciu wielkich miastach polskich. Sama Warszawa posiada 2.200 lekarzy, zaś w Warszawie, Łodzi, Poznaniu, Wilnie, Lwowie i Krakowie jest ich około 6.000. Wobec tego całe połacie kraju pozbawione są niemal zupełnie pomocy lekarskiej.

Pod względem ilości szpitali stoimy również na szarym końcu. Na 10.000 mieszkańców przypada łóżek szpitalnych w Danji 68, w Austrji 67, na Węgrzech 35, a w Polsce 21. Z drugiej jednak strony powiększyliśmy w ciągu ostatnich lat pięciu niezwykle nasz stan posiadania w zakresie szpitalnictwa. W r. 1925 liczba szpitali wynosiła 627 a w r. 1930 doszła do 716, przybyło zatem w ciągu tych kilku lat 90 szpitali. Liczba łóżek szpitalnych wzrosła w tymże okresie o 12.000, podnosząc się z 52.000 na 64.000.

Materjalna pomoc Skarbu Państwa na walkę z chorobami przedstawia się cyfrowo nader poważnie, i, nie ustępując pod tym względem innym państwom, rośnie z roku na rok, mimo ciężkiej sytuacji finansowej. W roku 1927/1928 wydał Skarb Państwa na ten cel 2,130.000 zł., w r. 1928/29 — 2,430.000 zł., w r. 1929/30 — 2 miljony 860.000 zł. Mamy zwłaszcza do zwalczania groźnego wroga, jakim jest gruźlica, zabierająca najwięcej ofiar. W r. 1928 na ogólną liczbę zgonów w miastach (40.000), przypadło na gruźlicę 5.500. Wśród młodzieży szkolnej na 1,000 badanych było chorych na gruźlicę 43.

Dla walki z chorobami społecznemi istnieją u nas, popierane przez Rząd specjalne towarzystwa: przeciwgruźlicze, antyalkoholowe i antyrakowe.

Zakładów dla umysłowo chorych i nerwowych mieliśmy w r. 1928 — 47. Przebywało w nich w tymże roku 12.600 chorych zaś w r. 1929 — 13.200. Największy odsetek umysłowo chorych przypada na Żydów, drugie miejsce zajmują ewangelicy a trzecie — katolicy.

Jak rozwija się akcja pomocy dla bezrobotnych?

Praca świeżo zawiązanego komitetu obywatelskiego pomocy dla bezrobotnych m. Lwowa jest już w pełnym toku. Ażeby poinformować czytelników naszych o dotychczasowych wynikach, współpracownik pisma naszego zwrócił się do biura komitetu przy ul. Halickiej 10, gdzie otrzymał następujące informacje:

Akcja zbiórki pieniężnej zapomocą list składkowych zakończy się z dniem 10 b. m., a zatem około 15-go na podstawie obliczonych jej wyników będzie można postanowić o użytku zebranych pieniędzy. Na razie rozporządzono darami w naturze. Piekarnia Hessa zobowiązała się co tydzień ofiarowywać 50 bochenków chleba, które odsyła się do kuchni św. Wincentego à Paulo przy ul. Teatyńskiej 1 a fabryka Ruckera co tydzień 50 kg. podróbek mięsnych, przeznaczonych do kuchni dla inteligencji przy ul. Wronowskiej, piekarnia Tabaczyńskiego jednorazowo 50 bochenków chleba, które odesłano do kuchni Żyd. Schroniska dla bezdomnych przy ul. Boimów. Dyrekcja cukrowni w Chodorowie nadesłała hojny dar 1000 kg. cukru, któremi rozporządzi aprowizacja miejska na rzecz bezrobotnych. Ze zbiórki powiatowej nadesłano 1½ wagona pszenicy i żyta; Starostwo skierowało ten zapas do młyna Akselbrada do zmielenia i wymiany.

Poza tem komitet zbiera zgłoszenia ofiarowanych obiadów dla dzieci rodzin bezrobotnych. Dotychczas kilkanaście osób zobowiązało się ofiarowywać codziennie obiady dzieciom, przydzielonym przez komitet opieki pozaszkolnej. Zgłaszającym się bezrobotnym wydaje komitet kartki do kuchen na bezpłatne obiady. Wielu bezrobotnych prosi o pracę, jednakże akcja w tym kierunku nie jest przez komitet przewidziana z powodu braku większych funduszów.

Wiadomości te uzupełnił prezes komitetu dr. Poratyński, stwierdzając, że rozesłane do właścicieli realności, oraz do władz i urzędów listy składkowe, spotkały się z życzliwem przyjęciem społeczeństwa. Do MKO., której dyrektor dr. Uhma jest skarbnikiem komitetu, wpłynęły już dość poważne kwoty od szeregu instytucyj i osób prywatnych, m. in. od ks. arcyb. Twardowskiego, hr. Badeniowej i in. Pod przewodnictwem prez. Brzozowskiej odbyło się posiedzenie organizacyj społecznych opiekujących się dziećmi, na którem wyłoniono specjalną sekcję opieki nad dziećmi bezrobotnych. Wyłoniła się myśl stworzenia kilku miejsc taniej sprzedaży mleka zbieranego z miejskiej aprowizacji. Mleko to, jak wykazała specjalna analiza, zawiera mimo ubytku tłuszczu niezmienione ilości składników pożywnych. Wydawane ono będzie szklankami wraz z chlebem za cenę 2 groszy w tanich kuchniach.

Kuchnie dla bezrobotnych przy ul. Wronowskiej, Teatyńskiej i Boimów zwiedziła komisja złożona z wiceprezydenta Irzyka, prezesa d-ra Poratyńskiego i nacz. wydz. opieki społ. Magistratu Rogoża, stwierdzając wszędzie ład, porządek i sprawne funkcjonowanie. Kuchnie te przy swych dzisiejszych urządzeniach mogą być rozszerzone i wydawać większą ilość obiadów, zatem tworzenie nowych kuchen jest zbyteczne. Istnieje też kuchnia dla młodzieży w żeńskiej szkole zawodowej przy ul. Zielonej, gdzie młodzież za tanią cenę otrzymuje pożywne i zdrowe obiady, przyrządzone przez uczenice szkoły. Wszystkie kuchnie razem wydają około 1500 obiadów dziennie. Bezrobotnych zarejestrowanych mamy we Lwowie ok. 5.000, z tego 1.500 otrzymuje zasiłek, 1.500 tylko zapomogę w kwocie 10 zł. mies., reszta zaś nie pobiera nic i głównie dla tych zużyte będą zebrane fundusze.

Wkrótce otrzyma zarząd miasta pewien fundusz od władz Wojewódzkich celem zatrudnienia bezrobotnych przy robotach sezonowych. (h)

Wojna gazowa przeciw molom.

Niedawno temu biljony moli książkowych i robaków, toczących drzewo, padło ofiarą ataku gazowego w Salzburgu. W klasztorze Kapucynów odkryto, że duma klasztoru, wspaniały, starożytny rzeźbiony krucyfiks biblioteki, zagrożony jest przez robactwo a bezcenne inkunabuły mogą stać się pastwą moli. Zdecydowano się na użycie środków radykalnych i przez 88 godzin walczono, przy użyciu gazów trujących, z utajonym nieprzyjacielem. Badania wykazały, że istnieje aż 150 gatunków robaków i ich gasienic, żyjących na papierze drzewnym. Inne znów lubują się w farbie i olejach, używanych do okładek, a wszystkie pracują cicho i skrycie, tak, że pozornie nie widać zniszczenia. Dopiero po otwarciu książki widzi się na sito zeżarte stronice. Białe mrówki i termity potrafią szkody takiej dokonać w ciągu jednej nocy.

Dozór sanitarny nad żeglugą powietrzną.

W dniu 4 b. m. odbyło się w departamencie służby zdrowia Ministerstwa spraw wewnętrznych, pod przewodnictwem zastępcy dyrektora departamentu dra Adamskiego, posiedzenie sekcji do spraw zwalczania chorób zakaźnych Państwowej Rady Zdrowia.

Tematem obrad była sprawa konwencji międzynarodowej o nadzorze sanitarnym nad żeglugą powietrzną. W posiedzeniu brali udział również przedstawiciele władz lotniczych.

Jakich żebraków posiada Anglja?

Anglja i Londyn — opowiada korespondent pewnego niemieckiego pisma — ma daleko więcej żebraków, czy, powiedzmy grzeczniej, „ludzi liczących na miłosierdzie ludzkie", aniżeli inne kraje zachodnie, aniżeli nawet Włochy, słynne z swoich „lazaronów".

Bo nam się zdaje, że w krajach zachodnich o wielkiej kulturze, żebranie jest wytępione, tymczasem sprawa przedstawia się zupełnie inaczej. Różnica tylko w tem, że to „żebractwo" angielskie posiada swój szczególny wyraz i swoje „szanowne" tradycje.

Ludzi, żyjących w Anglji z miłosierdzia ludzkiego i z szczodrobliwej dłoni ludzkiej, można podzielić na kilka kategoryj.

Pierwsza kategorja, to ludzie, o c z e k u j ą c y p r z y j e z d n y c h n a d w o r c a c h i ofiarowujący się z odniesieniem walizki i najrozmaitszemi przysługami. Na kolejach odbywają się wprost bitwy o odniesienie kuferka.

Druga kategorja — to m u z y k a n c i, a jest ich tylu i w tylu rodzajach, że zasługują na osobną monografję. Najczęściej występują, jak u nas k a t a r y n i a r z e, ale nie brak i takich grajków, co grają na flaszkach i szklankach (znamy to i my z cyrków!) całe pieśni i operetkowe „kawałki". Pomysłowość tych grajków jest niewyczerpana. Są tacy, co do wtóru kataryniki grają n. p. na dwóch starych łyżkach, jak na tamburinie, przytem tańczą, skaczą, stroją najkomiczniejsze grymasy, jak jacyś wesołkowie ludowi z dawnych wieków. Istnieją też c a ł e k a p e l e żebrzących grajków, złożone nieraz aż z dwunastu ludzi, grających na różnych trąbach, trąbkach i fletach, a popisujących się na festynach, i wielkich uroczystościach narodowych. Podczas jarmarków ogląda się również całe c h ó r y ś p i e w a k ó w, żyjących tylko z ludzkiej dobroczynności.

Szkocja ma swój odrębny gatunek żebrzących muzykantów. Są to — jak i u nas dotąd — k o b z i a r z e w słynnych szkockich surdutach, z dudami nasadzonemi poza uszy.

Niktby poprostu nie zliczył tych skrzypków, wiolonczelistów, bandurzystów i śpiewaków, którzy uwijają się po całej Anglji i żyją tylko z owych „penny", wywabionych z kieszeni ludzkich. Anglicy mają słabość do tych wędrownych muzykantów, a nawet skąpy Szkot nie żałuje im datków.

W Londynie są nawet z n a n e p o s t a c i e takich grajków lub śpiewaków, popularne w całej stolicy. Istnieje np. pewien mały, gruby, okrągły człowieczek, z krótkiemi nogami i fioletowym nosem, w czarnych okularach, założonych na drutach, w niesłychanie długiej i ogoniastej „jaskółce", z parasolem pod pachą, który chodzi sobie po całym Londynie powolutku i brząka pod nosem jakąś niezrozumiałą, bezsensowną piosenkę. Jest to postać tak arcykomiczna, że na widok jej każdy wybucha śmiechem. Otóż człowieczek ten znany jest z tego, że prawie nikt nie odmawia mu jałmużny i tak żyje sobie wcale wygodnie i bez troski.

Śpiewacy i grajkowie uliczni Londynu rzadko tylko popisują się po podwórzach i przed drzwiami mieszkań. Zwykłem ich stanowiskiem jest w e j ś c i e d o b a r ó w i restauracyj, których w Londynie jest całe mnóstwo.

Osobną grupę angielskich żebraków-wydrwigroszów stanowią t. zw. m a l a r z e a s f a l t o w i, tj. ludzie, którzy za mały datek rysują pastelami na ogromnych płytach asfaltowego bruku — portrety znanych osobistości i przechodniów, karykatury, krajobrazy, sceny komiczne itp. Zdarzają się między nimi nawet jednostki o niepoślednim talencie. Ludność Londynu, nawet ta najbardziej zapracowana, lubi stać długo przy tej robocie i przypatrywać się migawkowym rysunkom. Inni nie rysują, ale to samo t k a j ą l u b w y s z y w a j ą na rozmaitych materjałach i sprzedają przechodniom, jako „obrazek" na poduszeczki itp.

N i e w i d z i s i ę natomiast w Londynie — to prawda — dwóch kategoryj żebraków. Nie widzi się n i e s z c z ę ś l i w y c h i n w a l i d ó w w o j e n n y c h, żebrzących o jałmużnę, bo tych zaopatrzyło państwo; nie widzi się też o h y d n y c h c h o r y c h ż e b r a k ó w, brudnych i z ranami, bo ci znajdują miejsce w szpitalach i przytułkach.

A zatem w Anglji jest „ludzi żebrzących" bardzo wielu, ale jest to jakgdyby pewna lepsza, kulturalniejsza sorta żebraniny.

Dzieje im się naogół nieźle, bo zimny Anglik ma jednak czułe serce pod dziesięcioma skórami, a Anglja uchodzi za kraj „tryngeldów" i jałmużny.

Zresztą żebracy angielscy mają swoją kartę nawet w kulturze teatralnej kraju. Przecież za dawnych czasów — naprzekór wielkopańskiej operze — organizowali w Londynie swoją dowcipną operę z życia dziadowskiego („the beggar's opera"), która, mimo łachmanów kostjumowych, miała wielkie powodzenie i w sfer szerokich.

Bo że pomysłowości im nie brakło i do dzisiaj nie brakuje — to rzecz stwierdzona nad wszelką wątpliwość.

(—x—)

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

T. 378/30. Na wniosek Anieli Pelewicz w Stanisławowie wdraża się postępowanie amortyzacyjne celem amortyzacji rzekomo skradzionych dokumentów na jej nazwisko opiewających: dolarówki Nr. 0929—809, dolarówki Nr. 0929—810, dolarówki Nr. 5384—82, książeczki wkładkowej Nr. 53.060 na 3000 dolarów wydanej przez Powszechny Bank Związkowy we Lwowie; książeczki wkładkowej Nr. 3.803 na 1200 dolarów wydanej przez Powszechny Bank Związkowy Oddział w Stanisławowie; książeczki wkładkowej Nr. 024416 na 1030 dolarów wydanej przez Filję Akc. Banku Hipotecznego w Stanisławowie. Posiadacza powyższych dokumentów wzywa się, aby dokumenty te przedłożył lub wniósł zarzuty przeciw wnioskowi w tut. Sądzie w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w Gazecie Lwowskiej w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu dokumenty te za nieistniejące uznane zostaną. 2108

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 27 grudnia 1930.

FIRMY.

I. 2. Firm. 131/30/C. 89/II. Wpisuje się do rejestru dnia 16 stycznia 1931. Siedziba firmy: Stara wieś. Brzmienie firmy: „Starowsianka" spółka naftowa z ograniczoną odpowiedzialnością. Przedmiot przedsiębiorstwa: nabywanie i eksploatacja terenów naftowych, położonych w Starej wsi pomiędzy granicą miasta Brzozowa a gruntami OO. Jezuitów urządzanie i popęd zakładów przemysłowych służących do przerabiania i odprowadzenia produktów kopalnianych tudzież wytwarzania i naprawiania przedmiotów w kopalnictwie używanych oraz nabywanie, sprzedaż, wytwarzanie, przerabianie i naprawianie materjałów i narzędzi wiertniczych w zakresie kopalnictwa naftowego. Umowa spółki z dnia 12 listopada 1930 Lrep. 3911. Wysokość kapitału zakładowego 91.150 zł. Wkładki zapłacono gotówką w całości. Zawiadowca: Józef Fryderyk Buchwald przemysłowiec naftowy w Starej wsi. Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod wypisaną stampilją wyciśniętą lub wydrukowaną nazwą firmy zawiadowca umieszcza swój własnoręczny podpis. 2090

Sąd okręgowy.
Sanok, dnia 16 stycznia 1931

Firm. 59/31/A. II. 147. Do rejestru wpisano dnia 17 lutego 1931. Siedziba firmy: Przemyśl. Brzmienie firmy: Leiser Grossman i Syn handel węgli kamiennych, tudzież cementu, gipsu i innych materjałów budowlanych. Przedmiot firmy: handel węgli kamiennych, tudzież cementu, gipsu i innych materjałów budowlanych. Rodzaj spółki: jawna spółka handlowa od 15 stycznia 1931. Spólnicy: Leiser Grossman kupiec w Przemyślu ul. Średnia 6 i Leon Grossman kupiec w Przemyślu ul. Frankowskiego 4. Spólnicy uprawnieni do zastępstwa: obaj spólnicy łącznie. Podpis firmy: wydrukowane lub przez kogokolwiek wypisane lub stampilją wyciśnięte brzmienie powyższej firmy, każdy ze spólników podpisze swojem imieniem i nazwiskiem. 2084

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 16 stycznia 1931.

Firm. 155/31/C. I. 72. Zmiana dotycząca wpisanej już spółki. W rejestrze C. I. wpisano dnia 18 lutego 1931 przy firmie „Towarzystwo dla skór i obuwia spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie filja w Przemyślu następującą zmianę: Uchwałą Walnego Zgromadzenia Spólników z daty Kraków 7 kwietnia 1924 lrep. 32074 postanowiono niniejszą spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością rozwiązać drogą fuzji ze spółką Akcyjną „Orzeł" Polski Przemysł obuwniczy Towarzystwo handlowe Spółka Akcyjna w Krakowie ul. Librowszczyzna 3 przez przeniesienie majątku niniejszej Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością jako całości wraz ze wszystkimi długami na powyższą spółkę akcyjną w zamian 40 (czterdzieści) akcyj tej Spółki akcyjnej po nominalnej wartości 10.000 Mkp. przyczem obie strony zrzekły się przeprowadzenia likwidacji niniejszej Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością odnoszącą się do tego przedmiotu. Uchwała Walnego Zgromadzenia powyższej Spółki akcyjnej nosi datę 7 kwietnia 1924 lrep. 32075. Wobec tej fuzji zarządza się wykreślenie niniejszej firmy z rejestru handlowego.

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 10 lutego 1931 2082

LICYTACJE.

E. II. 5642/30. Strona zobowiązana Jakób Menachem Menkes i Sala z Pordesów Menkes. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Józefa Maschlera we Lwowie ul. Batorego 11, zastąpionego przez adw. Dra Mojżesza Kannera we Lwowie ul. Sykstuska 44 odbędzie się dnia 21 kwietnia 1931 r. o godz. 11 przedpoł. w biurze Nr. II. na zasadzie już zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa III. dzielnicy gm. miasta Lwowa, whl. 3/4 części lwh. 607. Oznaczenie realności: Czynszowy budynek jednopiątrowy położony przy ul. Żółkiewskiej 107 wraz z jednopiątrową oficyną i jednoizbową parterową przybudówką. Wartość szacunkowa wraz z przyn. 42.542 zł. Najniższa oferta 21.271.50 zł. Do realności whl. 607 III. dzielnicy ks. gr. gm. m. Lwowa należą następujące przynależności: w budynku frontowym: 19 okien 4 skrzydłowych, 2 drzwi zewnętrznych okutych i dwuskrzydłowych, sklepu i fryzjerni, 2 okiennice dwuskrzydłowe okute, 2 świeczniki gazowe dwuramienne, 3 świeczniki gazowe jednoramienne, 2 żelazne muszle wodociągowe; w przybudówce: 1 okno 4-skrzydłowe i jeden przedsionek z desek z drzwiami; w oficynach: 4 drzwi pojedyncze, wewnętrzne w górnej części oszklone, 2 okna mieszkaniowe, 4 okna narożne dwu-skrzydłowo przydzielone, jedna szopa z desek ryczałtem, 2 wroty żelazne zlewów podwórzowych i 17 metrów parkanu, oszacowane na 860 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki miejski, Oddział II.
Lwów, dnia 7 lutego 1931. 2042-3

E. 7228/29. 17 marca 1931 godzina 9 nastąpi licytacja whl. 2231 Podhajce. Najniższa oferta 657 zł. 2123

Sąd grodzki.
Podhajce, 5 lutego 1931.

E. 3034/30/14. Edykt licytacyjny. Dnia 26 marca 1931 o godz. 9 przedpoł. odbędzie się w Sądzie grodzkim w Kołomyi w biurze Nr. 68 licytacja realności objętej whl. 733 ks. gr. dla III dz. m. Kołomyi, składającej się z parceli bud. 1765/2 wraz z domem gontem krytym i jednopiętrowym budynkiem oraz parceli gruntowej 2931/3, wartości szacunkowej 6930 zł. Najniższa oferta 3465 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki, Oddział I.
Kołomyja, dnia 11 lutego 1931. 2122

E. 1622/30/7. Edykt licytacyjny. Na żądanie Małanki Maczałaba odbędzie się dnia 30 marca 1931 o godzinie 10 przedpołudniem w tut. Sądzie biuro Nr. 8 licytacja realności whl. 106 Daszawa, składającej się z pgr. obciążonej dożywociem oszacowanem na 100 zł. i 1/4 whl. 123 gm. Daszawa, składającej się z pgr. Wartość szacunkowa 2031 zł. 34 gr. i 511 zł. 75 gr. Najniższa oferta 511 zł. 75 gr. i 341 zł. 16 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 2126

Sąd grodzki, Oddział IV.
Stryj, 10 lutego 1931.

E. 1262/30. Dnia 13 kwietnia 1931 o godz. 10 rano odbędzie się w tutejszym Sądzie biuro Nr. 9 egzekucyjna sprzedaż przez publiczną licytację realności lwh. 377 gm. kat. Biała o powierzchni 2338 m. kw. na której stoi budynek szkolny 2-piętrowy murowany z ogrodzeniem częściowo drewnianem częściowo betonowem przy ul. św. Jana w Białej. Wartość szacunkowa wynosi 197.895 zł. Najniższa oferta poniżej której sprzedaż nie może przyjść do skutku wynosi 98.947 zł. 50 gr. Wadjum wynosi 19.789 zł. 50 gr. Warunki licytacji są do przejrzenia w Sekretarjacie biuro Nr. 9 w godzinach urzędowych. 2063

Sąd grodzki, Oddział IV.
Biała, dnia 2 marca 1931.

E. 1304/30/7. Edykt licytacyjny. Na wniosek Zofji Andrusyszyn z Drohobycza odbędzie się dnia 25 kwietnia 1931 w tut. Sądzie w biurze Nr. 2 licytacja realności whl. 1526 (sianożąć i orne) gm. Bolechów ruski. Najniższa oferta 713 zł. 84 gr. 2064

Sąd grodzki, Oddział II.
Bolechów, dnia 26 lutego 1931.

E. 2542/29. Edykt licytacyjny. Dnia 29 kwietnia 1931 o godzinie 9 przedpoł. odbędzie się w wymienionym Sądzie w biurze Nr. 4 licytacja realności 8/16 i 5/16 części whl. 54 i 13/32 części whl. 55 gm. Sygniówka. Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami 111.944.60 zł. Najniższa oferta 55.972.30 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w Sądzie. 2058

Sąd powiatowy zamiejski, Oddział IV.
Lwów, dnia 3 lutego 1931.

E. 6772/30/6. Edykt lictacyjny. Dnia 21 kwietnia 1931 godzina 9 rano odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro 53 licytacja realności whl. 2496 Czortków z Wygnanką ocenionej na 4770 zł. Najniższa oferta 3180 zł. Warunki do przejrzenia w podpisanym Sądzie biuro 52. 2066

Sąd grodzki, Oddział V.
Czortków, 24 lutego 1931.

E. 79/30. Edykt licytacyjny. Dnia 16-go kwietnia 1931 o godzinie 11 przedpoł. w biurze Nr. 62 odbędzie się licytacja 36/80 części realności lwh. 883 składająca się z parc. bud. lk. 1390 pgr. lk. 1389 i 1391 ogród. Na realności tej stoi dom parterowy murowany. Wartość szacunkowa 55.740.60 zł. Najniższa oferta 27.870.30 zł. Warunki licytacyjne i dokumenta można przejrzeć w tut. Sądzie w biurze Nr. 66 w godzinach urzędowych. 2067

Sąd grodzki, Oddział III.
Kraków-Podgórze, dnia 27 listopada 1930.

E. 1096/30. W sprawie egzekucyjnej wierzycieli pop. Emanuela Kanta i Izraela Baldingera w Krynicy-zdroju zastąpionych przez pełn. Dra Forschera adwokata w Muszynie — przeciw zobowiązanemu Jakóbowi Reichowi w Krynicy-zdroju, obecnie w Krakowie — o 77 zł. zpn. odbędzie się licytacja realności lwh. 1013 ks. gr. gm. kat. Krynica wieś w Sądzie grodzkim w Muszynie dnia 26 czerwca 1931 r. o godzinie 9. — Wartość szacunkowa z przynależnościami 62.784 zł. 30 gr. Najniższa oferta 31.893 zł. 55 gr. Warunki licytacyjne można przejrzeć przed licytacją w Sądzie. 2071

Sąd grodzki.
Muszyna dnia 24 lutego 1931.

E. 2428/29. Edykt licytacyjny. Dnia 22 kwietnia 1931 o godzinie 11 przedpoł. odbędzie się w wymienionym Sądzie w biurze Nr. IV licytacja realności whl. 54, 5/8 części whl. 70 i 188 gm. Wisłoboki. Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami 2781.35 zł. Najniższa oferta 185423 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w Sądzie.

Sąd powiatowy zamiejski, Oddział IV.
Lwów, dnia 3 lutego 1931. 2059

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Cg. J. a. 60/31/1. Edykt. Strona powodowa Karolina Korczyńska w Trybuchowcach wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Michałowi Hołykowi synowi Józefa z Trybuchowiec o 200 dolarów. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 11 marca 1931 godz. 9 przedpoł. w tym Sądzie biuro 59. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się Dra Józefa Kimelmana, adwokata w Czortkowie kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika. 2128

Sąd okręgowy, Wydział I.
Czortków, dnia 27 lutego 1931.

C. 435/30. Edykt. Sprawa Jana Kulpy przeciw Józefowi Gałasiewiczowi w Nielepkowicach oraz nieznanym z pobytu Rozalji Skibiak i Anny Markiewicz o zniesienie współwłasności. Audjencię do rozprawy wyznacza się na 18 maja 1931. Ponieważ miejsce pobytu pozwanych jest nie znane ustanawia się Dr. Kühnberga adwokata w Sieniawie kuratorem który ich będzie zastępował na ich koszt i niebezpieczeństwo dotąd dopóki oni sami się nie stawią i nie ustanowią pełnomocnika.

Sąd grodzki.
Sieniawa, 12 grudnia 1930. 2075

UPADŁOŚCI.

I. 2. Sa 2/31/23. W sprawie ugodowej Mendla Leizera Mellera w Ustrzykach wobec niejawienia sie zarządcy na audjencji ugodowej w dniu 18 lutego 1931 odracza się audjencję ugodową na dzień 20 marca 1931 godz. 9 przedpoł. biuro Nr. 10. Zarazem w miejsce dotychczasowego zarządcy Jakóba Żupnika w Ustrzykach mianuje się zarządcą adwokata Dra Szymona Schaffera w Ustrzykach.

Sąd okręgowy, Wydział I. 2.
Sanok, dnia 19 lutego 1931. 2089

L. cz. Sa. 1/31. Sprawa postępowania ugodowego do majątku Cyrli i Samuela Glanzbergów kupców w Rudkach. Ponieważ dłużnicy na audjencji dnia 27 lutego 1931 zmienili propozycję ugodową, wyznacza się ponowną audjencję na dzień 26 marca 1931 godz. 11 w Sądzie grodzkim w Rudkach biuro Nr. 3.

Sąd grodzki, Oddział IV.
Rudki, dnia 27 lutego 1931. 2072

Lcz. 14/31/4. Edykt. Uchwałą Sądu okręgowego w Samborze z 10 lutego 1931 Sa 14/31 zostało otwarte postępowanie ugodowe do majątku Samuela Weiningera kupca w Strzyłkach. Komisarzem ugodowym ustanowiony został Józef Blumicz naczelnik Sądu grodzkiego w Starym Samborze, zaś zarządcą ugodowym Hersch Kornhäuser kupiec w Strzyłkach. Wierzyciele mają zgłosić swe wierzytelności u Komisarza ugodowego do dnia 20 marca 1931. Audjencja ugodowa odbędzie się dnia 16 kwietnia 1931 godz. 10 rano w Sądzie Grodzkim w Starym Samborze biuro Nr. 1, I p.

Naczelnik Sądu grodzkiego, jako komisarz ugodowy. 2060
Stary Sambor, dnia 17 lutego 1931.

Sa 11/31. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Gabrjela Wunscha w Zborowie nie wpisanego w rejestrze handlowym. Komisarz ugodowy p. Tadeusz Drzewski naczeln. Sądu grodzkiego w Zborowie. Zarządca ugodowy Mendel Auerbach w Zborowie. Audjencja do zawarcia ugody dnia 30 marca 1931 godz. 11 rano. Czasokres do zgłaszania wierzytelności do 22 marca 1931 w Sądzie grodzkim w Zborowie

Sąd okręgowy.
Złoczów, dnia 21 lutego 1931. 2057

Sa 151/30. Postępowanie układowe do majątku dłużników Ozjasza Grossera i Adeli Kopf w Radymnie zastanowiono. 2081

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 25 lutego 1931.

III. Nc. 1383/30/4. W sprawie firmy Oesterr. Schmidtstahlwerke A. G. Wiedeń przeciw Grzegorzowi i Jerzemu Kierskim o otwarcie konkursu do majątku dłużników odmówiono. 2051

Sąd okręgowy, Wydział III.
Lwów, 8 lutego 1931.

S. 21/30/20. Konkurs do majątku krydatarjuszy Ignacego i Heli Lauerów we Lwowie, Jagiellońska 17 otwarty tus. uchwałą z 20 września 1930 zostaje za zgodą wszystkich wierzycieli w myśl par. 167 o. k. zniesiony.

Sąd okręgowy.
Lwów, 20 stycznia 1931. 1052

Sa 110/30/72. Zastanawia się postępowanie ugodowe do majątku Władysława Podhalicza i Wandy Podhalicz we Lwowie ul. Rutowskiego 4 otwarte tus. uchwałą z dnia 14 czerwca 1930. 2053

Sąd okręgowy.
Lwów, 10 stycznia 1931.

Sa 178/30. Zatwierdzenie ugody. Zawartą między dłużnikiem Judą Leibem Epsteinem kupcem w Stanisławowie a jego wierzycielami przy audjencji 28 października 1930 ugodę zatwierdza się. 2109

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 10 stycznia 1931.

Sa 123/30. Zatwierdzenie ugody. Zawartą między dłużnikiem Mosesem Kernerem w Tłumaczu a jego wierzycielami przy audjencji 26 września 1930 ugodę zatwierdza się. 2110

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 29 listopada 1930.

Sa 135/30. Zatwierdzenie ugody. Zawartą między dłużnikiem Seligem Wertem w Stanisławowie a jego wierzycielami przy audjencji 18 października 1930 ugodę zatwierdza się.

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 15 listopada 1930 2111

Sa 18/31. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Oskara Fratza przemysłowca w Tarnowicy Leśnej. Komisarz ugodowy S. O. Stanisław Bernstein w Stanisławowie. Zarządca ugodowy Dr. Franciszek Kalmus w Nadwórnej. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie 19 marca 1931 godzina 10 rano Nr. 59. Czasokres zgłoszeń do 12 marca 1931. 2112

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 7 lutego 1931.

Sa 12/31. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Michała Finkelsteina kupca w Stanisławowie. Komisarz ugodowy S. O. Stanisław Bernstein w Stanisławowie. Zarządca ugodowy Aron Seidman w Stanisławowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie 12 marca 1931 godzina 10 rano Nr. 59. Czasokres zgłoszeń do 5 marca 1931.

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 31 stycznia 1931. 2113

Sa 16/31. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Heni Kaswiner, Józefa Burga i Józefa Poppelbauma kupców w Stanisławowie. Komisarz ugodowy S. O. Stanisław Bernstein w Stanisławowie. Zarządca ugodowy Hersch Horwitz w Stanisławowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie 12 marca 1931 godzina 11 rano Nr. 59. Czasokres zgłoszenia do 5 marca 1931. 2114

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 31 stycznia 1931.

Sa 17/31. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Izraela Friedmana kupca w Nadwórnej. Komisarz ugodowy S. O. Stanisław Bernstein w Stanisławowie. Zarządca ugodowy Moses Sokel w Nadwórnej. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie 31 marca 1931 godzina 10 rano. Czasokres zgłoszeń do 24 marca 1931. 2115

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 14 lutego 1931.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 88/30. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Karol Terpień, urodzony 4 stycznia 1860 w Borku Małym, pow. Ropczyce, syn nieślubny Apolonji Terpień, powołany do wojska austr. jako woźnica w r. 1914 i jako uczestnik wojny światowej, na froncie rosyjskim w r. 1915 bez wieści zaginął. Wzywa się każdego o udzielenie tut. Sądowi lub jego kuratorowi Drowi Holländerowi, adwokatowi w Tarnowie, wiadomości o zaginionym, zaś poszukiwanego Karola Terpienia wzywa się, aby tut. Sąd uwiadomił o swem życiu od dnia ogłoszenia tego edyktu do 6 miesięcy.

Sąd okręgowy, Wydział I.
Tarnów, dnia 23 lutego 1931. 1965

T. IV. 135/25. Edykt. Jan Wolski, rel. rz.-kat. syn Wawrzyńca i Marji z Frysików, urodzony 16 grudnia 1897 roku w Cergowej, powiat Krosno, żołnierz 13 p. obrony krajowej armji austrjackiej, zaginął w lecie 1916 r. na froncie rosyjskim. Kto ma o nim wiadomość, winien o tem donieść w trzy miesiące od ogłoszenia. 2080

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.
Jasło, dnia 13 lutego 1931.

T. 4/31. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Franciszek Starzychowicz urodzony 3 października 1879 w Jaworznie pow. Chrzanów syn Wojciecha i Antoniny Herman w roku 1912 wyjechał do Ameryki i tam w roku 1913 bez wieści zaginął. Wzywa się każdego o udzielenie tut. Sądowi lub jego kuratorowi i obrońcy małżeńskiego węzła Dr. Kryplewskiemu adwokatowi w Tarnowie, wiadomości o zaginionym, zaś poszukiwanego Franciszka Starzychowicza wzywa się aby tut. Sąd uwiadomił o swem życiu od dnia ogłoszenia tego edyktu do 1 roku. 2120

Sąd okręgowy, Wydział I.
Tarnów, dnia 21 stycznia 1931.

T. 100/30. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Stanisław Górak urodzony 10/4 1886 w Róży pow. Pilzno syn Adama i Anny z Ryczków jako żołnierz b. austrjackiego 32 p. p. obrony kraj. oraz uczestnik wojny światowej na froncie włoskim w roku 1917 bez wieści zaginął. Wzywa się każdego o udzielenie tut. Sądowi lub jego kuratorowi Drowi Skowrońskiemu adwokatowi w Tarnowie, wiadomości o zaginionym, zaś poszukiwanego Stanisława Góraka wzywa się, aby tut. Sąd uwiadomił o swem życiu od dnia ogłoszenia tego edyktu do 6 miesięcy. 2119

Sąd okręgowy, Wydział I.
Tarnów, dnia 28 stycznia 1931.

T. 352/30. Józef Twardowski urodzony 1885 z Tarnowicy polnej żołnierz zaginął roku 1914. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Fedora Jaceniuka w Hostowie o zaginionym do 6 miesięcy. 2118

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 2 stycznia 1931.

T. 396/30. Fedor Czornij urodzony 1885 z Oleszy zaginął roku 1917. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Marję Czornij w Oleszy o zaginionym do 6 miesięcy. 2117

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 3 lutego 1931.

I. 2. T. 107/30. Stanisław Karnas, ur. 28 marca 1879 w Ulanicy syn Franciszka i Magdaleny wyjechał przed 27 laty do Ameryki i nie daje o sobie od tego czasu znaku życia. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 12 miesięcy od daty zamieszczenia edyktu w Gazecie Lwowskiej. Chodzi o uznanie go za zmarłego. 2095

Sąd okręgowy, Wydział I.
Sanok, dnia 21 stycznia 1931.

Z wydawnictw perjodycznych.

„Znak“, organ Związku Oficerów Rezerwy, zawiera w ostatnim numerze następującą treść: Obowiązki kombatanta. — Siły Reichswehry. — 10-ciodniowy kurs narciarski Z. O. R. Lwów w Sławsku. Por. rez. Franciszek Górski (Lwów). — Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 29 października 1930 roku o krzyżu i medalu niepodległości. — P. W. na terenie Koła Z O. R. w Kaliszu, Ppor. J. Pietrzycki (Kalisz). — Od wydawnictwa. — Z życia Związku. — Kronika. — Z życia Podchorążych Rezerwy. — Bibljografja. — Apel do wszystkich sfederowanych obrońców Ojczyzny.

Co usłyszymy przez radjo?

Czwartek, 12 marca.

LWÓW (381). AUDYCJE WŁASNE ROZGŁOŚNI LWOWSKIEJ. O godz. 14.30: „O hodowli roślin w pokoju“, wygł. p. Zygmunt Styrski. — 15.20: Komunikat lwowskiego Oddziału Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. — 17.45: Oktet Beethovena, w wyk. profesorów Konserwatorjum Lwowskiego. Arje i pieśni odśpiewa p. Michał Wikliński (tenor) i Marja Misky (sopran). — 16.55: „O przedszkolach u nas i zagranicą“, wygł. p. Natalja Cicimirska. (IV odczyt z cyklu prelekcji organizowanych przez Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwowskiego.) — 20.30: Rewja „Naszego Oczka“ p. t. „Żart à la carte“, pióra i radjofonizacji Wiktora Budzyńskiego, z muzyką Erjana, Hellera, Skoczka i kompozytorów zagranicznych. — 23.00: Muzyka taneczna z Palais de Danse „Bristol“ we Lwowie, orkiestra pp. Artura Golda i Jerzego Petersburskiego.

Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. Płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11. — 12.35: Transmisja z Warszawy. XX-ty koncert szkolny z Filharmonji Warsz., zorganizowany przez Wydział Oświaty i Kultury Magistratu m. st. Warszawy wespół z Polskiem Radjo. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna, pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Chóru Akademickiego, Koła Muz. pod dyr. Tadeusza Czudowskiego, Jan Romejko (baryt.), Wład. Wochniak (skrz.) i Ludwik Urstein (akomp.). Słowo wstępne wypowie p. Stefan Natanson. — 14.00—14.30: Przerwa. — 14.30: „O hodowli roślin w pokoju“, wygł. p. Zygmunt Styrski. — 15.00: Transmisja z Warszawy. Komunikat gospodarczy. — 15.20: Komunikat lwowskiego Oddziału Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. — 15.50: Transmisja z Wilna. „Opozycja Erosa“, wygł. dr. St. Szeligowski. — 16.15: Koncert z płyt gramofonowych. — 16.55: „O przedszkolach u nas i zagranicą“, wygł. p. Natalja Cicimirska. (IV odczyt z cyklu prelekcji organizowanych przez Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwowskiego.) — 17.10: Płyta gramofonowa. — 17.15: Transmisja z Warszawy. „Śmierć cara Aleksandra II“, wygł. prof. Henryk Mościcki. — 17.45: „Oktet Beethovena, w wyk. profesorów Konserwatorjum lwowskiego. Arje i pieśni odśpiewa p. Michał Wikliński (tenor) i p. Marja Misky (sopran). — 18.45: Rozmaitości. — 19.10: Transmisja z Warszawy. Giełda rolnicza. — 19.25: Muzyka z płyt gramofonowych. — 19.35: Odczytanie programu na dzień następny. — 19.40: Transmisja z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 19.55: Płyta gramofonowa. — 20.00: Transmisja z Warszawy. Feljeton p. t. „W starych pracowniach malarskich“, wygł. red. Jan Kleczyński. — 20.15: Transmisja z Warszawy. Pogadanka radjotechniczna. — 20.30: Rewja „Naszego Oczka“ teatrzyku akademickiego lit.-art. przy Wojewódzkim Komitecie Pomocy Młodzieży we Lwowie. Wykonawcy: Zespół akademickiego teatrzyku „Nasze Oczko“. Orkiestra Kazimierza Skoczka. Zapowiadają: W. Budzyński i K. Wayda, art. dram. Rewja p. t. „Żart à la carte“, pióra i radjofonizacji Wiktora Budzyńskiego. Muzyka Erjana, Hellera, Skoczka i kompozytorów zagranicznych. Transmisja na wszystkie stacje P. R. — 21.30: Transmisja z Warszawy. Słuchowisko „Salome“ Oskara Wilde'a. — 22.15: Transmisja z Warszawy. Koncert kwartetu Krettly. — 22.30: Feljeton p. Józefa Radzimińskiego pt. „Ulica oczyma kierowcy“. — 22.45: Muzyka z płyt gramofonowych. — 22.50: Transmisja z Warszawy. Komunikaty. — 23.00—24.00: Transmisja z Katowic: Operetka Falla „Piękny sen“.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 9 marca.

Obroty giełdowe: Inwest. 96.50; 8% dol. T. K. Z. 16½-letnie 85—86%; Bank Polski 136; Gazy wsch. 14.50, 14.75, 15.—.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 9 marca.

Giełda bardzo licznie odwiedzana.

Obroty wzmożone przy wielkiem zainteresowaniu.

Ceny silnie zwyżkują.

Tendencja zwyżkowa, usposobienie ożywione.

Inne kursy niezmienione.

NOTOWANIA LWOWSKIEJ GIEŁDY ZBOŻOWEJ.

za 100 kg. loco stacja nadawania (paritas 200 km.)	Złotych od	Złotych do
pszenica dworska ex 1930	25·—	25·50
pszenica zbiorowa ex 1930	22·75	23·25
żyto jednol. ex 1930	16 75	17· -
żyto zbiorowe ex 1930	16·25	16·50
jęczmień browarowy	20 50	21·00
jęczmień przemiałowy	18·—	18·50
jęczmień pastewny	—·—	—·—
owies małop. ex 1930	20·—	20·50
owies zadeszczony	18·00	18·50
kukurudza	21·—	22·—
ziemiaki przemysł.	—·—	—·—
fasola biała	28·—	30·—
fasola kolorowa	—·—	—·—
fasola krasa	26·—	27·—
groch pół Victoria	24·50	26·50
groch polny	18·50	20·50
bobik	20·50	21·50
wyka czarna	25·75	26·75
wyka szara	23·—	24·—
siano słodkie pras.	7·—	8·—
słoma prasowana	4·50	5·—
hreczka	33·00	34·00
len	43·50	44·50
łubin niebieski	21·—	22·—
rzepak ozimy ex 1930	38·25	39·25
otręby żytnie	14·25	14·50
otręby pszenne	14·00	14·25
kasza hreczana 50% poł.	60·—	62·—
proso krajowe	—·—	—·—
makuchy lniane	26·—	27·—
koniczyna czerw. natur.	210·—	230·—
mak niebieski	95·—	105·—
mak siwy	70·—	75·—

za 100 kg. loco wagon Lwów	Złotych od	Złotych do
pszenica dworska ex 1930	26·50	27·—
pszenica zbiorowa	24·25	24·75
żyto jednol. ex 1930	18·25	18·50
żyto zbiorowe	17·75	18·—
jęczmień przemiałowy	20·25	20·75
owies małopolski ex 1930	22·50	23·00
mąka pszenna 65%	44·—	45·—
otręby pszenne	14·25	14·50
otręby żytnie	14·50	14·75
mąka żytnia typ urzędowy	31·00	32 00
kasza jęczmienna	32·—	33·—
kasza jaglana	58·—	60·—
pęcak	34·—	35 —

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 9 marca 1931

Berlin	168·98·—	N. Jork	709 95·—
Budapeszt	123·84·00	Paryż	27·78·50
Bukareszt	4·21·08	Praga	21·03 08
Kopenhaga	189·80·—	Warszawa	79·80·—
Londyn	34·49·08	Zurych	136·61·00
Medjolan	37·20·00	Czerniowce	43·50

A K C J E.

Renta majowa	0·90·00	Silesia	20·05
Renta lutowa	1·00·0	Alpiny	20·35
Dunaj S. Adria	88·40	Berg u. Hüt.	612·00
Bankverein	16·35	Kompas	12·25
Poldi Hütten	113·25	Unionbank	3·30
Landerbank	22·10	Bodenkredit	94·—
Rima	63·85	Kreditanstalt	46 65
Skoda	306·75	Austr. kol. p.	38 05
Hipoteczny	61·—	Goleszów	238·—
Kolej półn.	14·34·—	Browary	106·50
Cement	76·00	Prager Eisen	569·—
Zieleniewski	23·25	Siersza	12·75
Apollo	124·—	Nafta	28·50
Fanto	0·50	Rakszawa	--·50
Karpaty	2 46	Bank Małop.	—·30
Galicja	19·50	Schodnica	10·—

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 10 marca.

Na Giełdzie akcyjnej tendencja silna, usposobienie rezerwowane.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 10 marca.

Na Giełdzie zbożowej tendencja dla zbóż chlebnych zniżkowa, usposobienie spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 10 marca 1931

Bank Dysk.	108·—	Modrzejów	7·34
Bank Handl.	108·—	Ostrowiec B.	42·—
Bank Kredyt.	110·—	Sole potas.	90·—
B. Zw. Sp. Zar	65·00	Starachowice	12·50
Puls	56·—	Częstocice	30·00
Bank Polski	137·00	Syndykat roln.	10·—
Dąbrowa	42·50	Zieleniewski	30·50
Siła i swiatło	70 —	Zawiercie	38·—
Spiess	80·—	Haberbusch	102·—
Cukier	30·00	Borkowski	3·—
Węgiel	31·—	Bank Mołop.	27·—
Norblin	30·—	Klucze	·—
Cegielski	40·25	Siersza	29·50
Lilpop Rau	20·50	Rudzki	10·00
Bank Zach.	65·—	Spirytus	22·—
Firlej	14·50	Wysoka	135·—

4% pożyczka inwestycyjna 95·—
5% pożyczka dolarowa 45·00·—
5% pożyczka konwersyjna 48·50
3% pożyczka budowlana 48 75
5% pożyczka kolejowa 1920 r. 46·—
6% pożyczka dolarowa 1920 74·50
7% pożyczka stabilizacyjna 83·00
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·—
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·—
8% obligacje Banku Gosp. Kraj. 94·—
10% pożyczka kolejowa stabilizac. 103·50

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 10 marca 1931

Dolary St. Zj.	8·92·—	Bukareszt	5·31·00
Belgja	124·43·00	Franki fr.	34·92·25
Holandja	357·90·—	Sztokholm	239·05·—
Londyn	43·35·75	Gdańsk (of.)	172·32·—
Nowy Jork	8·91·08	Kopenhaga	239·05·—
Paryż	34·94·00	Praga	26·44·50
Szwajcarja	171·77·50	Wiedeń	125·47·00
Włochy	46·76·00	Berlin	212·50·—

ANASTAZJA DREWNOWSKA. 47)

Czaty.

POWIEŚĆ.

Wieczorem przyjechali Sławutny z Aćkowskim. Chodziło o ostateczne uregulowanie wspólnych spraw majątkowych. Granica między Sielskiem i Czarnym Dworem była bardzo kręta i niewygodna i obaj właściciele postanowili wyprostować ją, odstępując sobie nawzajem pewne skrawki. Ponieważ przy ostatecznem wyrównaniu Sławutny zyskiwał więcej ziemi niż oddawał, więc wypadło mu zapłacić większą sumę. Aćkowski przyjechał jako arbiter. Zrana miał przyjechać geometra.

Po kolacji gospodarz i dwaj goście przeszli do gabinetu, gdzie przesiedzieli blisko do świtu nad planami majątków. Wkońcu Aćkowski, bardzo zmęczony, udał się na górę do przygotowanego dla siebie pokoju, pozostawiając tamtych samych. Sławutny chciał pójść za jego przykładem, lecz Sielski poprosił, żeby przeszedł się z nim po parku. Wyszli obaj przed dom. Na dworze panowały przedświtowe ciemności. Sławutny czuł się dziwnie nieswojo. Coś go odrzucało od tego człowieka, dla którego odczuwał jednocześnie głęboką litość. Tłumaczył to sobie w ten sposób, że widocznie przeżyte nieszczęście i spowodowana niem metamorfoza duchowa nie zdołały w zupełności zagłuszyć w nim wrogich uczuć względem niego, dawnego rywala. Ale walczył z temi uczuciami. To było jasne.

— Pójdziemy na to miejsce, dobrze? — rzekł Sielski. — Nie boi się pan?

— Cóż znowu! — odparł Sławutny, myśląc co innego.

— Jestem teraz szczęśliwy, taki szczęśliwy — ciągnął Sielski. — Taki spokojny, przyjacielu. Posiadam ją głębiej, zupełniej i prawdziwiej niż za życia.

— Tak — rzekł Sławutny.

— Poprostu chce mi się powiedzieć, że dobrze się stało, że umarła.

Sławutny wzdrygnął się lekko.

— Bo, pomimo wszystko, pomimo przeobrażenia, jakie we mnie zaszło, czuję, że gdyby ona zmartwychwstała, stałbym się z powrotem tem, czem byłem — człowiekiem niepoczytalnym z zazdrości, zdolnym do zbrodni...

— Tak — rzekł Sławutny.

— Czy pan wie, że ona do mnie telefonowała?

— Wiem — odparł Sławutny, dziwiąc się nienaturalnej naturalności tego pytania.

— Obiecała, że niedługo mi się pokaże i powie, w jaki sposób będę mógł odpokutować...

Urwał tak gwałtownie, jakby mu kto zakrył dłonią usta.

— Tak? — rzekł pytająco Sławutny.

— ... swoją przeszłość — dokończył po pauzie Sielski. — Przebaczyła mi.

Szli chwilę w milczeniu, poczem gość zapytał: — Czy pan sprawdzał, czy do pana dzwoniono?

— Tak — odparł tamten. — Ochłonąwszy z wrażenia i ja pomyślałem, że to jednak mogła być mistyfikacja. Okazało się, że ...nikt nie dzwonił.

— Nikt?

— Nikt. Ale i halucynacja jest niemożliwa — ciągnął Sielski. — Mam świadków, że telefon dzwonił i że rozmawiałem. Słyszała bona i dzieci.

— Hm! — rzekł Sławutny, któremu robiło się coraz bardziej nieswojo.

— Za dowód prawdy tego zaświatowego telefonu uważam to, że usłyszałem pewne rzeczy, które mogły być wiadome tylko jej i mnie, absolutnie nikomu innemu.

Ciemność zaczęła przechodzić w mglistą szarość, nadającą przedmiotom widmowe zarysy. Sławutny zauważył, że Sielski nie spuszcza z niego oczu, fosforyzujących jak u kota.

— Może wrócimy — zaproponował znużonym głosem.

— Za chwilę — odrzekł Sielski.

Stali nawprost zamurowanych okien lewego skrzydła domu, niewidocznych zresztą za zasłoną z drzew i krzewów.

— Czy która z pańskich prababek była z domu Zbaraska? — zapytał niespodziewanie Sielski.

— Owszem — odparł Sławutny. — Dlaczego pan pyta?

— Ot, tak sobie. Przypomniało mi się. Mam wrażenie, że jesteśmy spokrewnieni.

(C. d. n.).

„Drukarnia Polska, Lwów, ul Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.